Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, WTOREK, 31 STYCZNIA 1933 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 31

KUCHCIAK i TOW. PRZED SĄDEM

Sensacyjny proces „bombiarzy" łódzkich rozpoczął się w dniu wczorajszym

PATRZ STR. 5-ta

Hitler-kanclerzem

Stanął on czele rządu złożonego z narodowych socjalistów oraz nacjonalistów.

Dojście do władzy Hitlera może wywołać wielkie komplikacje na terenie międzynarodowym.

Socjaliści i komuniści proklamują strejk generalny

BERLIN 30-1. — Dziś o godz. 11-ej przed południem prezydent Hindenburg przyjął na audjencji b. kanclerza Papena, który mu złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu prowadzonych przez siebie rokowań. Bezpośrednio po opuszczeniu przez v. Papena pałacu prezydenta Rzeszy, w kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że nominacja Hitlera na kanclerza Rzeszy jest faktem dokonanym, wkrótce potem wiadomość ta została oficjalnie potwierdzona.

Prezydent Rzeszy powierzył Hitlerowi stanowisko kanclerza, mianując równocześnie następujących ministrów: von Papen--wicekanclerz i komisarz Rzeszy dla Prus,

Goering — minister bez teki i komisarz Rzeszy do spraw lotnictwa,

Seldte — minister pracy, gen. ppor. Blomberg — minister Reichswehry,

Baron v. Ruebenach—minister poczt i komunikacji,

Hr. Schwerin-Krossigk—minister finansów,

Hugenberg—minister gospodarki i rolnictwa,

Von Neurath—minister spraw zagranicznych,

Frick—minister spraw wewnętrznych.

Bezpośrednio po nominacji gabinetu członkowie jego zostali zaprzysiężeni.



Berlin, 30 stycznia.

Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem Hitlera.

Frakcja socjal-demokratyczna powzięła uchwałę zgłoszenia

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA NOWEGO RZĄDU HITLERA.

Wszyscy przywódcy tej partji otrzymali wezwania do stawienia się w dniu jutrzejszym.

***

Berlin, 30 stycznia.

W związku z nominacją Hitlera wielka liczba jego zwolenników zgromadziła się na drodze, którą przejeżdżać miał Hitler z „Kaiserhoffu" do biura kancelarji Rzeszy. Tłum był tak liczny iż auto kanclerza z wielkim trudem torowało sobie drogę. Hitlerowi zgotowano żywiołową owację.

W godzinach wieczorowych oddziały szturmowe hitlerowców urządziły capstrzyk na cześć prezydenta Hindenburga w związku z utworzeniem gabinetu Hitlera.

Olbrzymie wzburzenie

wśród warstw robotniczych

Berlin, 30 stycznia.

Powołanie do władzy rządu narodowych socjalistów z Hitlerem na czele wywołało niebywałe rozgoryczenie i wzburzenie wśród szerokich warstw robotniczych. Przywódcy partji socjaldemokratycznej prowadzą usilną agitację, nawołując klasę robotniczą do czynnej walki z rządami wstecznictwa i skrajnej reakcji. W najbliższych dniach spodziewany jest cały szereg burzliwych demonstracji i pochodów na terenie stolicy oraz w miastach prowincjonalnych.

Również wzmożoną agitację prowadzą żywioły komunistyczne. Komuniści prowadzą rokowania z socjalistami w sprawie

NATYCHMIASTOWEGO PROKLAMOWANIA STREJKU GENERALNEGO.

Ocena prasy niemieckiej

Berlin, 30 stycznia.

Gabinet Hitlera przyjęty został przez prasę jako widomy znak zupełnej zmiany dotychczasowego kursu polityki wewnętrznej.

Wszystkie organy prasy, bez względu na zabarwienie polityczne podkreślają wielką odpowiedzialność Hindenburga, który zaangażował się w rozwiązaniu kryzysu gabinetowego przy pomocy narodowych socjalistów.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" oświadcza, iż Niemcy nie mogą odmówić Hitlerowi praw wynikających z tego tytułu, iż jest on przywódcą największego stronnictwa. Mimo to decyzja prezydenta jest ryzykowna.

Demokratyczna ‚Berliner Zeitung" podkreśla, iż nowy rząd, będący uosobieniem jedności nacjonalistyczne, może wprowadzić w wewnętrznej polityce olbrzymie powikłania, aż do ostrego ataku na traktat wersalski.

„Berliner Tageblatt" i „Vossische Zeitung" wskazują na odpowiedzialność Hindenburga za dalszy rozwój wypadków.

DDZIENNI K ZWRACA UWAGĘ NA NIEBEZPIECZEŃSTWA, JAKIE MOGĄ OBECNIE WYNIKNĄĆ W DZIEDZINIE UKŁADU STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH W NIEMCZECH.

„Vorwaerts" przypomina prezydentowi Hindenburgowi, że jest odpowiedzialny za utrzymanie konstytucji.

„Angriff" hitlerowski twierdzi z uznaniem, że Hindenburg ukoronował dzieło swego życia, łącząc się z młodemi siłami niemiecko - narodowych.

Dalszy ciąg na str. 2-ej

Jak reagowały giełdy

w Paryżu i Berlinie

Paryż, 30 stycznia.

Francuskie papiery wartościowe na giełdzie paryskiej wykazały dzisiaj tendencję zniżkową. Należy podkreślić, że w związku z nominacją Hitlera kurs pożyczki Younga spadł o 18 punktów.

Berlin, 30 stycznia.

Na wieść o wyborze na stanowisko kanclerza przywódcy narodowych socjalistów Hitlera giełda początkowo zareagowała biernie.

W ciągu kwadransa nie dokonywano żadnych obrotów.

Następnie obroty wznowiono, przyczem wiele walorów, które utraciły przy otwarciu giełdy po kilka procent, wykazało tendencję mocniejszą, przy widocznym nastroju zdenerwowania.

Na giełdzie spożywczej wieść o zamianowaniu Hugenberga ministrem wyżywienia spowodowała reakcję w kierunku zwyżki cen poszczególnych artykułów w przewidywaniu ograniczeń przywozowych.

Hitler-kanclerzem



PAPEN

Powikłania w polityce międzynarodowej

wywoła rząd Hitlera

Paryż, 30 stycznia.

Daladier oświadczył dziennikarzom, że ofiarował socjalistom udział w rządzie. Podział tek nastąpiłby w ten sposób, iż socjaliści otrzymaliby m. in. również tekę zastępcy premjera.

Daladier oświadczył, że powołanie Hitlera na stanowisko kanclerza Rzeszy powoduje pewne POWIKŁANIA W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ.

Głosy prasy sowieckiej

Moskwa, 30 stycznia.

Prasa sowiecka interesuje się żywo przesileniem gabinetowem, które wybuchło jednocześnie we Francji i w Niemczech.

Radek w Izwiestjach wypowiada się, iż zjawiska ostatnie wskazują, że kryzys gospodarczy przerodził się w kryzys polityczny.

Radek wskazuje, iż gdy we Francji walka klasowa toczy się jeszcze w parlamencie, w Niemczech wysuwa się ona coraz bardziej na ulicę.

Radek przewiduje bardzo poważne tarcia klasowe w Niemczech.

Karjera polityczna Hitlera

Berlin, 30 stycznia.

Nowomianowany kanclerz Rzeszy Adolf Hitler, urodził się w r. 1889 w Branau nad Innem (Austrja).

Do wybuchu wojny był rysownikiem - architektem.

W r. 1914 zgłosił się jako ochotnik do armji niemieckiej i brał udział w wojnie na froncie zachodnim.

Ze służby wojskowej ustąpił dopiero w r. 1920.

Jeszcze przed wojną brał udział w Austrji w ruchu narodowo - socjalistycznym.

Następnie po wyjeździe do Niemiec był jednym z twórców organizacji narodowo - socjalistycznych w Rzeszy Niemieckiej.

W r. 1923 zorganizował swoich zwolenników w formacje wojskowe nazwane oddziałami szturmowemi i przy ich pomocy urządził pucz, który zakończył się niepowodzeniem.

Skazany na 4 lata twierdzy, Adolf Hitler już z końcem 1924 r. wypuszczony został na wolną stopę.

Przez dłuższy czas pozostawał w ścisłym kontakcie z b. feldmarszałkiem Ludendorffem.

Organizacja Hitlera była organizacją zakazaną w całym szeregu krajów niemieckich aż do r. 1927, kiedy to zakaz istnienia partji narodowo - socjalistyczej zniesiony został w Bawarji. Tylko w Prusach zakaz ten został utrzymany dłużej. Hitler w tym czasie przestał być obywatelem austrjackim ze względu na to, że służbę wojskową pełnił w armji niemieckiej, natomiast obywatelstwa niemieckiego nie posiadał i wobec tego był obywatelem bez obywatelstwa.

W lipcu 1927 roku podporządkowano Hitlerowi organizacje narodowo-socjalistyczne w Austrji.

W r. 1930 Hitler odniósł poważne zwycięstwo przy wyborach do Reichstagu i rozpoczął akcję nad legalizacją swojego ruchu. Odtąd przy różnych kombinacjach występował na arenę polityczną jako kandydat na stanowisko prezydenta Rzeszy, lub kanclerza Rzeszy.

Przy wyborach na prezydenta Rzeszy pokonany został przez Hindenburga. Próba utworzenia gabinetu Hitlera zawiodła wobec niemożności stworzenia w parlamencie stałej większości, na której gabinet Hitlera mógłby się oprzeć. **Obecnie Hitler staje jako kanclerz na czele gabinetu, złożonego z narodowych socjalistów i grupy Hugenberga, do którego pozatem wchodzi jako mąż zaufania prezydenta Hindenburga b. kanclerz Papen.**

Paryż, 30 stycznia.

Znana lotniczka angielska lady Bailey, o której brak było od ubiegłego piątku jakichkolwiek wiadomości, wylądowała w dniu dzisiejszym, w godzinach popołudniowych, na lotnisku w Bordeaux.

Wrażenie w Gdańsku

Nie należy oczekiwać nic dobrego

Gdańsk, 30 stycznia.

Wiadomość o nominacji Hitlera nadeszła tutaj na krótko przed zamknięciem popołudniowych numerów miejscowych wydawnictw. Z tego względu wszystkie pisma ograniczyły się do krótkich wzmianek.

Jedynie „Danziger Volkstimme" poświęciła nieco więcej miejsca ostatniemu wydarzeniu w Niemczech stwierdzając, iż

NOWY GABINET Z HITLEREM NA CZELE JEST „SZTUKĄ Z DOMU SZALEŃCÓW"

i że Hindenburg, ten „stary pan", zupełnie się nie orjentuje w nastrojach politycznych mas.

Zdaniem pisma nowy rząd doprowadzić może Niemcy do wypadków, wobec których dotychczasowa sytuacja wydawać się może idealną.



FRICK



GOERING



HUGENBERG

Spółpracownicy nowego kanclerza

Berlin, 30 stycznia.

Nowomianowany minister Reichswehry gen. baron Werner v. Blomberg jest jednym z najwybitniejszych oficerów Reichswehry.

Do 1 października 1919 r. był faktycznym szefem sztabu Reichswehry, stojąc na czele t. zw. „Truppennamt".

W dniu 1 października 1929 r. został on mianowany dowódcą 1-ego korpusu piechoty stacjonowanego w Prusach Wschodnich.

Gen. Werner v. Blomberg uchodzi za dobrego znawcę stosunków rosyjskich i za zwolennika zbliżenia niemiecko-sowieckiego.

Goering mianowany został ministrem bez teki i komisarzem Rzeszy do spraw lotnictwa. Równocześnie objął on stanowisko komisarycznego wiceministra do spraw wewnętrznych w Prusach.

Ministerstwo sprawiedliwości dotychczas jest nieobsadzone. Tekę tego ministerstwa rezerwuje się dla ewentualnego przedstawiciela centrum w gabinecie Hitlera. Z centrum Hitlera prowadzi obecnie rokowania.

Komisarzem Rzeszy do spraw zatrudnienia bezrobotnych pozostał dr. Goerecke.

Socjaliści w rządzie francuskim

Gabinet Daladiera będzie dziś sformowany

Paryż, 30 stycznia.

Grupa socjalistyczna izby deputowanych przeprowadziła dłuższą dyskusję nad sprawą udziału socjalistów w rządzie.

64 GŁOSAMI PRZECIW 17 PRZYJĘTO WNIOSEK, DOTYCZĄCY ZGODY NA UDZIAŁ W RZĄDZIE bez odwoływania się do rady narodowej.

Paryż, 30 stycznia.

W kuluarach izby wybór Deladiera na premjera przyjęty został naogół przychylnie. Również i większość posłów socjalistycznych uważa, że Deladier jest osobistością polityczną, mającą w obecnej chwili największe widoki **na uzyskanie współpracy socjalistów.** Mimo to jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy nowy kongres partji zgodziłby się na propozycję spółpracy nawet z Deladierem jako szefem rządu, socjaliści bowiem musieliby przyjąć na siebie odpowiedzialność za uzdrowienie finansów **przy pomocy środków niewygodnych z punktu widzenia tezy socjalistycznej.**

Radykali społeczni postanowili pozostawić premjerowi całkowitą swobodę rokowań z socjalistami, wyrażając mu zupełne zaufanie partji. Grupa umiarkowana zajmuje dotychczas stanowisko wyczekujące.

Wczoraj późnym wieczorem Deladier prowadził dłuższą rozmowę z Blumem. O ile socjaliści nie zgodzą się na bezpośredni udział w rządzie Deladier będzie się starał o ich poparcie, **tworząc gabinet akcji republikańskiej,** jak go sam nazwał, a który składać się będzie przedewszystkiem z radykałów społecznych.

Herriot przyrzekł całkowicie swoje poparcie, dotychczas jeszcze jednak nie wiadomo jaką objąłby tekę. Deladier nie ukończył dotychczas swoich rozmów, ogólnie się jednak przypuszcza, **że ostateczne utworzenie nowego rządu nastąpi we wtorek.**

Demonstracyjny wiec podatników w Paryżu

W razie nieuwzględnienia swych postulatów grożą oni zamknięciem wszystkich przedsiębiorstw

Paryż, 30 stycznia.

Tutejszy komitet ocalenia gospodarstwa narodowego odbył wielki wiec demonstracyjny.

Powzięte rezolucje domagają się od przyszłego rządu, aby wprowadził przy pomocy redukcji wydatków równe prawa podatkowe dla wszystkih obywateli, ograniczył swobodę grabienia mienia publicznego, zniósł różnego rodzaju ulgi, udzielane roraz liczniejszym interesantom, w chwili gdy krajowi grozi ruina.

Komitet zobowiązuje się w wypadku nieuwzględnienia przez przyszły rząd tych postulatów zademonstrować przez *zamknięcie wszystkich przedsiębiorstw* w dniu, oznaczonym przez komitet obrony gospodarki.

Równocześnie odbył się w Paryżu wielki wiec kupców, na którym domagano się obniżenia świadczeń fiskalnych i wzywano przyszły rząd do nieuchwalania jakichkolwiek dalszych podatków.

Zgromadzone na wiecu kupiectwo domagało się najdalej idących ulg podatkowych.

Inflacja dolara?

Sensacyjne plany Roosevelta

Nowy Jork, 30 stycznia.

„Universal" przynosi sensacyjną wiadomość, że prezydent Roosevelt zapewnił swych przyjaciół partyjnych, iż skłonny jest podpisać ustawę, która miałaby na celu **„kontrolowaną inflację"**.

Celem takiej inflacji miałoby być podwyższenie cen surowców, przystosowanie dolara do wewnętrznej wartości złota.

Narazie niewiadomo, w jakiej formie inflacja ta się ujawni. Rozważany jest **plan zwiększenia obiegu banknotów, stabilizacji wartości srebra i obniżenia pokrycia banknotów dolarowych.**

W kołach politycznych utrzymują, że rozwiązanie problemu inflacji będzie jednym z głównych punktów obrad nadzwyczajnej sesji kongresu.

Złodziej zwraca pieniądze

pragnąc naprawić wyrządzoną ongiś krzywdę

Udino, 30 stycznia.

Niecodzienne wydarzenie miało miejsce w Percotto, w pobliżu Udino.

Pewien mieszkaniec Percotto, niejaki Vecchi, otrzymał anonimowo przekaz na 5.200 lirów.

Jak się okazuje, kilkanaście lat temu niewykryty złodziej wykradł z siennika rodziców Vecchiego 5.200 lirów, co spowodowało, iż rodzina ta popadła w nędzę.

Obecnie nieznany złodziej starał się wyrównać tę krzywdę zachowując jednak incognito.

Dlaczego Polska nie poszła na drogę inflacji?

Nie mogliśmy naśladować metody angielskiej. -- Jedynie wyrównanie cen wdół przyczyni się do poprawy sytuacji.

Rząd zmusi kartele do obniżki cen.—Na czem polega zmiana statutu Banku Polskiego

Warszawa, 30 stycznia.

Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej w dniu 30 I. rb. przystąpiono do wysłuchania sprawozdania posła Miedzińskiego o ustawie skarbowej na rok 1933-1934 i referatu ogólnego. Sprawozdawca generalny poseł Miedziński. Wniesiony preliminarz ustala dochody na 2.088.999.150 zł., wydatki na 2.449.897.181 a zatem nadwyżkę wydatków na 360.898.031. Projekt budżetu uchwalony przez komisję ustala dochód na 2.057.831.881, wydatki zaś na 2.451.980.694 czyli nadwyżkę wydatków na 394.148.813 zł. Różnica powstała wskutek tego, że ogółem zmniejszono dochody o 31,15 milj. wydatki zaś zwiększono o 2.08 milj. wskutek czego powstała różnica w wysokości 33,25 milj. o którą może zwiększyć się niedobór budżetowy. Pierwszy okres kryzysu dawał większe możliwości redukcji wydatków. Zostały one w znacznei mierze wyczerpane i to co jeszcze mogłoby być zrobione, musi być uważane tylko za zło konieczne, dokonane być może tylko pod presją konieczności, lub zmienionej sytuacji w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

Należy rozważyć, czy zasadnicza linja gospodarki rządu była słuszna. Linja ta wychodziła z założenia, że siła nabywcza złota została obniżona poniżej normalnego poziomu wskutek gospodarczych konsekwencyj wojny, że zatem obecny spadek cen, czyli wzrost siły nabywczej złota nie jest tylko zjawiskiem konjunkturalno - kryzysowem, lecz w części, i to w znacznej, zjawiskiem, które można nazwać zmianą strukturalną, o ile można za trwałą zmianę strukturalną uznać przejście od wojny do pokoju.

Nieodzownem było i jest przystosowanie się do niskich cen wytwórczości, pracującej na wolny rynek, a więc przedewszystkiem wytwórczości rolniczej. Wymagało to polityki równania cen w dół, a nie w górę.

Teza równania w dół mogła być realizowana dwoma metodami, bądź przez przejście waluty stałej na elastyczną, bądź też przez kolejne naginanie sztywnych elementów gospodarki, uelastycznienie ich, sprowadzenie do poziomu, a więc dewaluacja lub zniżka.

METODA ANGIELSKA T. J. METODA DEWALUACJI, DO KTÓREJ NAWIAŁ NAS PROF. KRZYŻANOWSKI, MA PEWNE NIEWĄTPLIWE PLUSY, ALE TA METODA MA DWIE ZASADNICZE WADY:

Pierwszą z nich jest niwelacyjne, a nie selekcyjne działanie spadku waluty. Poziom obniża się wszędzie, pozostawiając wszystkie wewnętrzne szkodliwe dysproporcje.

Druga wada polega na wpływie dewaluacji na kapitalizację. Na długą metę tylko wewnętrzna kapitalizacja może prowadzić Polskę do wzmocnienia gospodarczego. Kredyt zagraniczny może pewne procesy ułatwić, ale nie może zmienić faktu, że tylko nadwyżka własnej produkcji nad spożyciem, zamieniona na nowe narzędzia produkcji, podnosi bogactwo kraju.

OTÓŻ DEWALUACJA, TRZECIA DEWALUACJA W POLSCE, MUSIAŁABY WPŁYNĄĆ HAMUJĄCO NA PROCES KAPITALIZACJI, A CO GORSZA, MOGŁABY NA DŁUŻSZY CZAS WYPROWADZIĆ NADWYŻKI KAPITALIZACYJNE POLSKI DO KRAJÓW, KTÓRE NIE POSZŁY DROGĄ DEWALUACJI. Z TYCH POWODÓW RZĄD WYBRAŁ METODĘ UTRZYMANIA ZA WSZELKĄ CENĘ STAŁOŚCI WALUTY. Dziś już zaledwie kilkanaście państw opartych jest na parytecie złota Polska nietylko potrafiła tego dokonać, ale uczyniła to środkami najbardziej gospodarczemi bez restrykcyj dewizowych. Można powiedzieć, że Polska byłaby ostatnim krajem, zmuszonym do wejścia na drogę angielską. A zatem punktem wyjścia gospodarczej polityki rządu było założenie o strukturalnym charakterze zniżki cen. Kierunkiem działania było ostrożne obchodzenie elementów sztywnych. Stają się jasne takie zarządzenia i nabierają charakteru nietylko celowych, lecz ściśle logicznych. Takie zarządzenie, jak zniżka uposażeń stopy dyskontowej Banku Polskiego, obniżenie bankowej stopy procentowej, ustawa o spłacie uciążliwych obciążeń w rolnictwie, ustawa konwersyjna, zniżka portfelu Banku Emisyjnego i wreszcie oszczędności budżetowe.

Najbardziej został opóźniony proces przystosowania cen kartelowych. Przedewszystkiem dlatego, że nacisk rządowy napotkał tutaj na opór, który — zdaniem mojem — jest nieuzasadniony nawet ze względu na interes samych karteli.

WALKA, JAKĄ TOCZĄ KARTELE JEST BEZNADZIEJNA I TYLKO ZNIŻKA CEN MOŻE DAĆ POPRAWĘ. TYLKO PRZEZ ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI MOŻNA ODZYSKAĆ RENTOWNOŚĆ. Mogłoby się zdawać, że rząd nie dość silnie naciskał na zniżkę cen. Jednakże dużo zrobiono w tym kierunku, że wyliczę tylko: cukier, drożdże, żelazo, monopole i taryfy kolejowe. W wielu gałęziach życie zastąpiło ingerencję ustawową. Podzielam zdanie, że zniżka cen jest konieczna. W każdym razie zdaje się, że nadszedł czas, aby ostatecznie rozciąć sprawę karteli. **Jeżeli argumenty nie wystarczają, jak np. w sprawie karteli, opartych o układy międzynarodowe (cement), to niezbędnem będzie użycie środków ustawowych i administracyjnych.**



Pos. Rybarski (Kl. Nar.) w dyskusji polemizuje z głównym referentem pos. Miedzińskim. Mówca jest sceptykiem co do dodatnich wyników międzynarodowych wysiłków zwalczania kryzysu i wpływu tychże wysiłków na nasze życie gospodarcze. Dotychczasowe konferencje przyniosły raczej więcej szkody, niż pożytku. Budzą one pewne nadzieje, a kończą się uchwałami, które są pozbawione jakiejkolwiek realnej treści. **Mówiąc o naszem życiu gospodarczem i finansowem, mówca uważa, że najmniej możemy liczyć na jakąś pomoc z zewnątrz.**

W zakończeniu mówca prosi ministra Skarbu o wyjaśnienie ile jest prawdy w wiadomości o zamierzonej zmianie statutu Banku Polskiego.

MIN. SKARBU ZAWADZKI WYJAŚNIA: Zmiana statutu Banku Polskiego, proponowana na walnem zgromadzeniu polega na tem, że zatrzymuje się dotychczasowe przepisy pokrycia banknotów złotem, natomiast zapas dewiz przestaje uważać się jako pokrycie złote i zaliczać się będzie do pokrycia banknotów tak, jak portfel wekslowy.

Na drugie pytanie p. Rybarskiego w sprawie natychmiast płatnych zobowiązań, minister odpowiedział, że zmiana według projektu polega na tem, **że norma pokrycia złotem odnosić się ma tylko do największych zobowiązań ponad 100 miljonów.**

Jeszcze raz zabrał głos sprawozdawca pos. Miedziński, nawiązując do obaw opozycji, czy rządy dotychczasowe dadzą sobie radę z piętrzącemi się trudnościami, podkreślił, że przy końcu każdego roku widać, że rządy te dają sobie jednak radę w sposób spokojny, rozsądny, z zimną krwią i umiejętnością przystosowywania się do okoliczności.

Straszny wybuch w koksowni

Dwaj maszyniści ciężko poparzeni. — Wskutek katastrofy 250 robotników straciło pracę

Król.-Huta, 30 stycznia.

W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano nastąpił w koksowni „Wolfgang", należącej do „Gwarectwa Węglowego", straszny wybuch.

Eksplozja miała miejsce w hali maszyn, gdzie znajdują się t. zw. ekshaustory i motory napędowe. Prócz koksu fabryka ta wytwarzała produkty uboczne, jak smołę, benzol, amonjak, naftalinę i t. d.

Wczoraj od rana praca odbywała się normalnie. Nagle o godz. 9 nastąpił straszny huk. Eksplozja była tak wielka, **że hala maszyn została całkowicie zniszczona.** Wszystkie szyby w oknach w promieniu kilkuset metrów wyleciały. **Również w okolicznych domach pospadały lustra, obrazy i lampy ze ścian.** Huk eksplozji słyszany był nawet po stronie niemieckiej w Raciborzu.

Sufit hali maszyn uległ zniszczeniu a dach wyleciał w powietrze.

Na ganku przed wejściem do hali stała Marta Pogrzeba z Pawłowej, która trzepała chodnik. **Wskutek wybuchu została ona odrzucona na około 10 metrów.**

W chwili wybuchu znajdowało się w hali maszyn dwuch maszynistów **a mianowicie 29-letni Teodor Hajder z Rudy, i Antoni Podsada. Zostali oni wydobyci z pod gruzów i przewiezieni do szpitala w Bielszowicach, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Obaj maszyniści zostali dotkliwie poparzeni w twarz i ręce.**

W koksowni pracowało około 250 robotników. Zostali oni obecnie pozbawieni pracy na przeciąg około pół roku.

Dyr. Hauke-Nowak wojewodą w Łodzi

Nominacja została przedłożona p. Prezydentowi do podpisu

Warszawa, 30 stycznia.

(B) Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów postanowiono przedłożyć p. Prezydentowi do podpisu następujące nominacje:

Wojewody łódzkiego Jaszczołta na stanowisko wojewody w Wilnie, dyrektora departamentu Hauke-Nowaka na stanowisko wojewody w Łodzi, prez. Beliny - Prażmowskiego na stanowisko wojewody lwowskiego.

Wojewoda Różniecki zostaje przeniesiony do Lublina, a wojewoda lubelski Świdziński obejmuje stanowiko dyrektora departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Nowy ustrój samorządu łódzkiego.

Projekt wicemarszałka sejmu Polakiewicza

Warszawa, 30 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej poseł Sanojca (B. B.) zreferował rządowy projekt ustawy o przedłużeniu urzędowania organów samorządowych na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Posłowie z klubów opozycyjnych sprzeciwili się temu projektowi, wypowiadając sie za odnowieniem składu organów samorządowych.

Projekt został przyjęty w brzmieniu rządowem.

Następnie referent przedstawił do dalszego rozpatrzenia rządowy projekt ustawy w sprawie zmiany samorządu terytorjalnego. Referent wicemarszałek Polakiewicz zaproponował zmiany w ustroju samorządów Krakowa, Lwowa, Łodzi, Paznania, Warszawy i Wilna.

Artykuł przyjęto w brzmieniu zaprojektowanem.

Nienotowana fala mrozów

w północnych Włoszech

Bolonja, 30 stycznia.

W północnych Włoszech panują dotychczas silne mrozy.

W okolicach Belluno termomert spadł do 25 stopni poniżej zera. Śnieżyca zasypała przełęcze górskie, uniemożliwiając normalną komunikację samochodową. W wielu miejscowościach zanotowano wypadki zamarznięcia na śmierć.

KRONIKA

Styczeń
31
WTOREK

Dziś Piotra
Jutro Ignacego

Wschód słońca	7.19
Zachód słońca	16.19
Wschód księżyca	9.27
Zachód księżyca	23.47
Długość dnia	7.52
Przybyło dnia	1.16

Imieniny P. Prezydenta Rzplitej

obchodzone będą w Łodzi nader uroczyście

W dniu jutrzejszym Łódź obchodzić będzie Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego.

Inspektor Szkolny wydał w tej mierze okólnik do kierowników szkół oraz nauczycielstwa. W myśl tego okólnika młodzież szkół powszechnych, średnich i zawodowych oraz seminarjów nauczycielskich w dniu 1 lutego rb. *wolna jest od nauki w szkołach.*

Młodzież ucząca się, mimo zwolnienia od nauki, obowiązana jest stawić się o oznaczonej godzinie w szkołach i następnie pod przewodnictwem nauczycieli uda się na nabożeństwa jakie zostaną odprawione w świątyniach.

Pozatem zorganizowane zostaną w szkołach okolicznościowe pogadanki, w których nauczycielstwo omówi dotyczcza sową działalność Pana Prezydenta.

**

Z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w środę, 1 lutego o godz. 11 przed południem w Synagodze przy Al. Kościuszki uroczyste nabożeństwo dla żydowskiej młodzieży szkół średnich w Łodzi.

Walka o umowę zbiorową

w łódzkim przemyśle włókienniczym. — Uchwały zarządów związków robotniczych.

Kiedy nastąpi odpowiedź przemysłowców.

(i) W związkach zawodowych włókniarzy toczą się gorączkowe przygotowania do walki o nową umowę zbiorową w przemyśle. Jak już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu zarząd główny klasowego związku włókniarzy wystosował już do związku przemysłu włókienniczego pismo z żądaniem zwołania wspólnej konferencji dla omówienia warunków nowej umowy.

Bezpośrednio po tem odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego klasowców, na którem omawiano plan całej akcji i postanowiono zwrócić się do ogółu włókniarzy po opinję, jakie warunki wysunięte mają być na ewentualnej konferencji z przedstawicielami przemysłu.

Na ogólnem zebraniu włókniarzy trzech oddziałów związku, polskiego, niemieckiego i żydowskiego, referat o ogólnej sytuacji w przemyśle wygłosił poseł Szczerkowski. Mówił o warunkach, jakie wytworzyły się w Łodzi po wypowiedzeniu umowy zbiorowej. Firmy przemysłowe, które sądziły, iż 15-procentowa redukcja płac umożliwi im konkurencję z fabrykami niezrzeszonemi t. zw. anonimowym przemysłem, przeliczyły się, gdyż w ślad za redukcjami płac rozpoczęło się chaotyczne redukowanie zarobków w fabrykach niezrzeszonych. I w konsekwencji wytworzyła się, jeśli chodzi o przemysł, jeszcze gorsza sytuacja, aniżeli była dawniej, a jeśli chodzi o włókniarzy — ich płace zredukowane zostały do 50 procent.

Wprawdzie sytuacja w przemyśle nie jest świetna, ale dłużej zwlekać nie można. Zdaniem posła Szczerkowskiego należy wykorzystać pewne ożywienie, które niebawem nastąpi w związku z sezonem wiosennym i letnim i podjąć akcję, nie cofając się przed żadnemi krokami.

Po długiej dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała, wszyscy obecni włókniarze postanowili poprzeć poczynania związku i rozpocząć bezwzględną walkę o nową umową zbiorowa na warunkach z października 1928 roku. Rezolucja, jaką przyjęto, brzmi następująco:

„Zebrani robotnicy - włókniarze stwierdzaja, iż warunki płac robotników w przemyśle włókienniczym są obecnie tak niskie, iż nie wystarczaja na zaspokojenie najminimalniejszych potrzeb. Wobec tego włókniarze domagaja się zawarcia nowej umowy zbiorowej, oświadczając, iż uczynia wszystko, by walka ta wypadła zwycięsko".

**

Równocześnie inne związki włókniarzy rozpoczęły taką samą akcję, by w decydującej chwili wystąpić wspólnie.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu i rady okregowej związku włókniarzy „Praca" pod przewodnictwem posła Waszkiewicza. Po długiej dyskusji uchwalono tekst pisma do przemysłowców, z żądaniem zwołania wspólnej konferencji, celem omówienia warunków nowej umowy zbiorowej. Termin konferencji pozostawiono do uznania przemysłowi, z tem wszakże, by nie przekraczał on dwuch tygodni.

Pismo to wysłane zostanie dziś rano. Równocześnie dziś wysyła pismo do związku przemysłu włókienniczego związek włókniarzy Z. Z. Z., Związek Ch. D. odbędzie w tej sprawie zebranie w końcu bieżącego tygodnia.

60—2

ś. † p.

Wiesław Kozanecki

Syn Tadeusza i Stanisławy z Gołębiowskich, przeżywszy lat 23, opatrzony świętemi sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dn. 30 stycznia r. b.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego czystej duszy odbędzie się dnia 1 lutego w kościele Św. Teresy na Pomorskiej o godz. 9-ej rano.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w tymże dniu o godz. 3-ej po poł. z kaplicy Szpitala Ewangielickiego przy ul. Północnej 42 na stary cmentarz katolicki.

O czem zawiadamiają z głębi zbolałego serca.

RODZICE I RODZEŃSTWO.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szata (Przejad 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86). (au).

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA

89)

List ten — zdaniem Radwana — rzucał snop światła na tajemniczą sprawę, rozwiązywał zagadkę. Skoro Robert Grove znajdował się obecnie na stanowisku w Szanghaju — skoro on był tym, który przyniósł usługę firmie i krajowi — zagadkowym człowiekiem, napotkanym w „Morskim Oku" mógł i musiał być... Roman Czerski.

Radwan zgadywał, że uciekinier sybirski zapoznał się na drogach swojej włóczęgi z Robertem Grove, wysłuchał jego opowieści i w mniemaniu, że ów zaginął — przyjął jego osobowość. Jął grać cudzą rolę z początku z konieczności — dla własnego bezpieczeństwa — później zasmakował w niej. Radwan przypomniał sobie, że swego czasu przez dziwactwo Czerski nie chciał podać apelacji — pogodził się ze swoim losem karłożnika, wbrew poczuciu własnej niewinności. Bodaj obecnie — przez podobne dziwactwo — chciał stworzyć przepaść niepamięci pomiędzy swojem nieszczęsnem wczoraj, a dziś.

Nadto Radwan podejrzewał, że w Romanie ozwała się namiętna miłość dla Iry, której list przyrzekał mu wolność i pociągał w świat daleki — wówczas Roman nie tyle z miłości dla Leny, osłabionej w czasie jej choroby, zlekceważył wołanie Iry — teraz chciał jej wynagrodzić. Powrócić do Iry, lekceważąc cierpienia Leny — tego Roman nie chciał

Byłaby to obraza dla jej uczuć. Tedy postanowił zachować maskę, innej osobowości — a przykryć się nią tak szczelnie, iżby nikt nie mógł powziąć nawet cienia podejrzeń.

Stąd mus zwiedzenia nawet ojca chrzestnego. Roman mógł sądzić, że Radwan — człowiek zasad — nie pochwali ani jego wolnego stosunku z Irą, ani tem bardziej nie dopuści do dwużeństwa. Tak doktór tłumaczył sobie dość zawiłą psychologię człowieka.

Właściwie mówiąc, Radwan — człowiek wolnomyślny — nie gorszył się tak bardzo nielojalnością „formalną" Romana: człowiek, pozbawiony praw, mógł nie liczyć się z prawami, z kodeksem cywilnym, czy z prastaremi artykułami prawa kanonicznego, nie dopuszczającego rozwodu w żadnym wypadku, znającego li unieważnienie małżeństwa z błahych powodów formalnych, lub separacje — zamykającą obu stronom drogi do szczęścia w nowej miłości. Surowość Radwana w tej sprawie była raczej poddaniem się szanownej woli pani Malczewskiej — ale tę wolę przełamał mus wypadku.

Raczej Radwan bolał nad opuszczeniem Leny — ale powrót do Leny zawarunkowany był zdradzeniem swego incognito, czyli ponowną utratą dla niej i dla zbiega dla tego ostatniego nadto utratą wolności. Tedy wzburzony listem Morphyego, który prześwietlił w oczach Radwana komedjancką postawę Romana do ostatka — opiekun Leny ochłonął na spacerze, rozważywszy, iż rzeczy przyjęły obrót jedynie możliwy wobec uczuć Romana i Iry najnaturalniejszy, a w dawnych warunkach najszczęśliwszy. W każdym razie po ślubie tych dwojga nic nie dawało się odwrócić, tych dwoje posiadało szczęście. Lenie należało tylko wmówić, że mąż Iry nie jest jej małżonkiem — ukoić jej serce nadzieją.

To właśnie wieczorem tego dnia uczynił Radwan. Resztę postanowił pozostawić po dawnemu. Zdzierać maskę z Roberta Grove byłoby to wszystko obrócić w gruzy. Najrozsądniej było — ukryć list. Tedy doktór po głębokiej rozwadze, przemilczał przed Grovem otrzymaną od firmy Morphy i Ska informację, która podkopywała całkowicie ufność do prawdomówności rzekomego Roberta Grove. Nie chciał burzyć jego spokoju i szczęścia Iry. Osądził, że było to ważniejsze, niż... prawda życia prywatnego. Nie chodziło przecie o prawdę naukową, lub filozoficzną — tych nie poświęciłby nigdy. Właściwie poświęcał się sam — gdyż brał na siebie ciężar maski i udziału w komedji. Pocieszać Lenę, tak, jak on ją pocieszył — prawić jej o nadziei, gdy postrzegał później rozczarowanie—było to dlań męką... Przebył ją zwycięsko... ale okupywał triumf bezsennością rozpaczliwej nocy. — Lena uśmiechała się gdy on niemal płakał nad jej losem... nad niemożliwością przywrócenia jej szczęścia, zagrabionego przez Irę z woli fałszywego Roberta Grove. Ale tak być musiało!...

Część VI.

Żywi giną--umarli wracają.

ROZDZIAŁ LXXIV.

Szczęście na wulkanie.

Rzecz dziwna!

Radwan i Lena — oboje mylili się, że małżeństwo Iry i Roberta było szczęśliwe. Powstało na podłożu miłości — tedy podług sądu powierzchownego powinno było być takiem.

Ale głębiej wejrzał w rzecz myśliciel, autor „Sonaty Kreutzera", malując konflikt płci w związku małżeńskim, który oparty został na pociągu zmysłowym — ową wrogość zasadniczą, która wygląda z poza rozkosznych zbliżeń się potrzeby wzajemnej, ciągłe zmiany nastroju: chwilowe szały najgorętszej namiętności i chłód nieprzyjazny momentów wyczerpania nerwów, jakowyś tajny żal do siebie małżonków na tle nadużycia wolności miłosnej w uświęconym związku. — Lew Tołstoj ujrzał okiem psychologa dziwaczne zjawisko skłębionych ze sobą miłości i nienawiści.

Tu, było to samo — małżeństwu Iry i Roberta brakło wiązadeł duchowych. On uległ oczarowaniu, które szło od niej, od bujnej piękności namiętnej greczynki; ona nie interesowała się jego duszą — zażegnał jej krew postawą męskiego piękna. Gdy byli kochankami, spotykającymi się rzadko, w tajemnicy, pod grozą niebezpieczeństwa — urok namiętności mógłby trwać długo.

W warunkach stałej, uprawnionej bliskości zjawiał się przesyt i znużenie — zwłaszcza po stronie mężczyzny, ze strony kobiety — żal, gniew, obawa utraty miłosnej, a czasem majaki zazdrości.

Ale poza temi ogólnemi linjami, w rozdźwięku małżeńskim pomiędzy Irą i Robertem odegrały rolę ważniejsze przyczyny specjalne — sprężyny psychologji indywidualnej. Szczęście małżonków obojga poszło odrazu krzywemi szlakami i niebawem okazało się, że zbudowane zostało... na wulkanie. Jeżeli Radwan i Lena nie widzieli tego, nie domyślali się zgoła skrytej burzy pod zewnętrzną zgodą małżonków, to dlatego, że ambicja Iry i duma Roberta nie dozwalały, aby czyjekolwiek oko przeniknęło tajemnicę ich domowego ogniska. Ira, jakkolwiek skłonna do wybuchów temperamentu, posiadała równocześnie przebiegłość i chytrość greczynki, która żar wewnętrzny potrafi skuć lodową powłoką miłości nadaje maskę obojętności, nienawiść przykrywa pozorami czułości. W danym wypadku ta mieszanina sprzecznych cech — dziedzictwa rozwoju licznych pokoleń wolnej i niewolnej Grecji dawała możność Irze nie tylko krępować swój dyshumor w obecności osób trzecich, ale nadto pieszczotliwym stosunkiem do męża wobec Leny i Radwana zamydlać im oczy na to, że „coś w jej małżeństwie poczęło się psuć". Zresztą kochała męża po dawnemu, ufała powrotnej fali jego uczuć miłosnych po chwilowem oziębieniu i uważałaby za ubliżenie swojej godności, gdyby ktoś, a zwłaszcza Lena dostrzegła rysy pęknięcia na jej szczęściu, zdobytem latami tęsknoty i trudem serca w wyścigu z rywalką i w walce z losem. To, co Lenie wydawało się wyzwaniem ze strony żony Roberta, nadużyciem triumfu, pochodziło całkiem z innych źródeł — zawiłej psychiki Iry.

KUCHCIAK i TOW. PRZED SĄDEM

Sensacyjny proces „bombiarzy" łódzkich rozpoczął się w dniu wczorajszym.

Wyrok zostanie ogłoszony dziś przed południem.



Roman Kuchciak.

(as) Jak wyglądają jak mówią, jak się zachowują ludzie, którzy rzucają bomby i napadają, w imię haseł partyjnych, na kasjerów wielkich przedsiębiorstw?.. Te wielkie tłumy ludzi, którzy usiłowali dostać się na salę rozpraw, lub choćby do gmachu sądu okręgowego w dzień procesu Kuchciaka — niewątpliwie dla uzyskania odpowiedzi na te pytania — przybyły wczoraj na plac Dąbrowskiego. Zainteresowanie całym procesem — żywe i mocne — również tłumaczy się właśnie ciękawością w tej mierze.

Odpowiedź na to pytanie rozczaruje wszystkich: ci ludzie — prócz Kuchciaka — **mają wygląd zupełnie normalny.** Jeden ma twarz bardziej inteligentną, drugi mniej, jeden robi wrażenie człowieka nawet całkiem tępego — **ale by ci teroryści, groźni demonstranci, ludzie podziemnej pracy konspiracyjnej mieli wygląd inny od każdego przeciętnego przechodnia — tego powiedzieć nie można.**

Jak wyglądają bombiarze

Wszyscy, prócz Kuchciaka. Główny bohater wczorajszego procesu — kierownik NPR-Prawicy nao kręg łódzki, szef karteli przy tej partji — **ma powierzchowność conajmniej dziwną.**

Przedewszystkiem samo ubranie: — jak na naszej fotografji, tak i wczoraj w sądzie Kuchciak nosił **coś w rodzaju smokinga z dużym wykrojem.** Wielka czarna muszka, której skrzydła opierają się aż o podbródek oskarżonego, czarne guziki w gorsie białej koszuli, czarne włosy, długie, kruczo czarne i mocne brwi, zachodzące aż prawie na skronie — ujmują twarz Kuchciaka jakby w czarną posępną ramę... Kuchciak ma nos długi i ostry, oczy małe, bystre i uważne... Na twarzy jego grają wypieki: twarz jest od tych wypieków prawie niebieska... **Jeden Kuchciak wygląda jak człowiek podziemny...** Posępny, czarno biały niesamowity prawie.

Jego współtowarzysze z ławy oskarżonych — to — jak wspominaliśmy — przechodnie szarzy i przeciętni. Z rysów Rzetelskiego bije energja. Klimczak — ma rybie oczy i ciężkie powieki grubasa. Ma nawet małe ręce — właśnie takie, jakie miewają bardzo wysocy i bardzo otyli ludzie.

Kuchciak, Rzetelski i Klimczak — to zwarta grupa najbliższych współpracowników. Pierwszy był przewodniczącym partji drugi sekretarzem, trzeci — wiceprezesem.

Na sali prócz krewnych najbliższych oskarżonych widać sporo osób, robiących wrażenie działaczy robotniczych. Są to przeważnie ludzie podobni do Rzetelskiego — bowiem jeden Rzetelski — w naszych oczach — **jest istotnie typem raczej dodatnim.**

Oskarżeni siadają na ławie podsądnych, wymieniają uśmiechy i spojrzenia z salą. Kuchciak i Rzetelski szepczą ze sobą gorączkowo.

Około godziny dziesiątej wkracza na salę sąd. Przewodniczący wiceprezes Illinicz w asystencji sędziów Olszewskiego i Mersona. Oskarża wiceprokurator Chawłowski. Sekretarzuje apl. Epstein.

Bronią: Kuchciaka — adwokaci Kobyliński i Piotr Kon. Rzetelskiego i Klimczaka — adw. Kempner.

Akt oskarżenia jest już czytelnikom znany. Kuchciak, prowodyr całej organizacji, kierował akcją podłożenia bomb pod gmach województwa i magistratu. Do pomocy Rzetelskiego wyznaczony był Wiśniewski: Renosik — pomagał Klimczakowi. Ponadto trzej oskarżeni — „sezonowiec" Rybak, szofer Śmigielski i Grodzicki, **dwukrotnie karany za kradzież i odnajmujący pokoje kobietom kontrolnym** — odpowiadają za uczestniczenie w napadzie na kasjera. Wiśniewski — prezes związku dozorców — **ma również przeszłość kryminalną: siedział półtora roku za kradzież.**

Przewodniczący sprawdza personalja podsądnych.

Kuchciak zeznaje

Na pytanie, skierowane do Kuchciaka, czy przyznaje się do winy — **oskarżony zaprzecza.** Nie przyznaje się, jakoby zagrażał bezpieczeństwu publicznemu przez podłożenie petardy.

— **To nie była bomba, tylko petarda.** Nie chodziło im o przelanie krwi lub naruszenie cudzego mienia — tylko o **zapomogi dla sezonowców.** Początkowo — wyjaśnia Kuchciak — sam się chciał zgłosić do policji, lecz nieszczęśliwy wypadek z Mindlą Filozof — odwiódł go od tego zamiaru. **Przekonał się, że rzecz stała się o wiele poważniejsza i obawiał się sądu doraźnego.**

Zresztą, że Kuchciak nie zamierzał ukrywać się ze swemi zamiarami również po ich wprowadzeniu w czyn o tem świadczą najlepiej ulotki, jakie położył na posesjach przy ul. Matejki i Podleśnej.

— **To była czysta działalność polityczna. A działalność polityczna — mówi z emfazą Kuchciak — polega na tem, że gdy się przystępuje do demonstracji — to musi być ona głośną i wyraźną. Ulotki były podpisane i prowadziły do Kartelu bezpośrednio.**

Wybuch zaskoczył oskarżonych. Już nazajutrz poszli do urzędu śledczego, by się dowiedzieć, w jaki sposób nastąpi wybuch o tak poważnych skutkach. Potem rzecz się wydała dość szybko. Początkowo chciał Kuchciak wziąć wszystko na siebie, ale ponieważ jego współtowarzysze się przyznali do udziału w zamachu bombowym i on musiał podać ich role w całej sprawie.

Na pytanie **przewodniczącego** od kiedy powziął plan zamachu — Kuchciak wyjaśnia, że od listopada. Na dwa tygodnie przed samym zamachem, t.j. mniej więcej pierwszego grudnia wtajemniczył we wszystko Klimczaka. **Rzetelskiemu powierzył swą tajemnicę daleko wcześniej.**



Kuchciak na ławie oskarżonych.

Kuchciał dalej przyznaje, się, **że rozdzielił broń, że każdemu wyznaczył rolę i stanowisko.** Sam nie podkładał petard.

Petarda — niewinna petarda, nikomu nic złego uczynić nie mogąca — **miała wybuchnąć pod gmachem województwa. Druga petarda miała być tylko podłożona pod magistratem** — Rzecznik, który miał wykonać ów rozkaz nawet nie dostał dyspozycji, by wyciągnąć drucik; bez tego wyciągnięcia nie mogło dojść do eksplozji. Podsądny opisuje dokładnie bombę, a raczej petardę, jak mówi, wyjaśnia, że w wojsku się tych rzeczy nie uczył, był podoficerem sanitarnym. **Miał podręczniki, czynił próby na polach chojeńskich — jest samoukiem w dziedzinie pirotechniki. Kilku pudełeczek blaszanych, użył do jednej bomby, dlatego, bo inaczej bomba nie eksplodowałaby:** nastąpiłby tylko wybuch z lekkim płomieniem: chciał do pewnego stopnia zwiększyć moc eksplozywną pocisku..

Drugie pytanie kardynalne:

Czy przyznaje się do napadu na kasjera Michela z Karolewskiej manufaktury.

Kuchciak oświadcza, że **nie przyznaje się.** Rzetelski gdy jego towarzysz to mówi spogląda na niego i czyni gest zdziwienia, czy oburzenia nawet... Od **tego** czasu obaj ciągle coś szepczą gniewnie. Przewodniczący dwukrotnie zwraca im uwagę...

Jak podzielono łup

W śledztwie Kuchciak zeznawał inaczej — **przyznał się do wszystkiego.** Przewodniczący już w pierwszej chwili indaguje go, **dlaczego zmienia zeznania.**

KUCHCIAK: przyznałem się do udziału w napadzie dlatego, by **przeciągnąć śledztwo i odwrócić widmo sądu doraźnego od siebie.** Udziału w napadzie nie brałem. Nie wiedziałem, że napad jest organizowany.

PRZEWODNICZĄCY: Czy były myśli o napadzie?

KUCHCIAK: Tak jest. Mówiliśmy o tem, ale całkiem ogólnikowo. O przygotowaniach nie wiedziałem.

PRZEWODNICZĄCY: Czy oskarżony przygotowywał członków partji do wystąpień bojowych?

KUCHCIAK: Tak, ale nie w związku z tym napadem. Mówiliśmy często o tem, że trzeba koniecznie zdobyć się na jakiś krok stanowczy. I w związku z tem starałem się formować milicję partyjną. Starałem się podnieść ich sprawność.

Przewodniczący poświęca wiele czasu i dużo pytań motywom, które skłoniły Kuchciaka do zmiany zeznań. **Dlaczego wypiera się udziału w napadzie...** Wszystkie odpowiedzi Kuchciaka są mętne. Wynika z nich ostatecznie, że pieniądze z napadu przynieśli Rzetelski i Klimczak, że potem dowiedział się, skąd pochodzą pieniądze i że zajął się ich podziałem.

PRZEWODNICZĄCY: Jak nastąpił podział zrabowanych pieniędzy?

KUCHCIAK: 25.800 złotych, 19 tys. poszło na partję, a reszta została podzielona między biorących udział w napadzie i mnie:

PRZEWDNICZĄCY: W jakim stosunku?

KUCHCIAK: Rzetelski i ja pobraliśmy po 500 złotych na poczet zaległych naszych w związku pensyj. Klimczak dostał tytułem pożyczki 300 złotych — z czego 70 zwrócił już w międzyczasie. Grodzicki dostał pożyczki 3 tysiące złotych — Grodzicki nadstawia ucha — Rybak — pożyczki 2500, szofer — jak potem Kuchciak słyszał — dostał tysiąc złotych.

Przewodniczący interesuje się temi **wielkiemi sumami:**

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

KUCHCIAK i TOW. PRZED SĄDEM

PRZEWODNICZĄCY: Jakto sobie wytłumaczyć, by działacze partyjni w tak lekkomyślny sposób dysponowali sumami, pochodzącemi z ekspropriacji. Bo to była ekspropriacja — nieprawdaż?

Kuchciak potwierdza. Istotnie był to akt ekspropriacji. Oni we trójkę — Kuchciak, Rzetelski i Klimczak — pobierali z partji, jak się dało. Raz więcej drugi raz mniej. Czasami musieli dokładać nawet... Nigdy zaś nie pobierali więcej niż po 150 złotych miesięcznie. Rybak tłumaczył się, że go czeka eksmisja, że ma dużo długów... Więc dostał pieniądze na mieszkanie i na długi. Ale to była pożyczka. Grodzicki dostał tyle, bo żądał dużo i też miał mieć eksmisje...

PRZEWODNICZĄCY: Czy oskarżonemu nie wydawało się dziwnem udzielanie pożyczki aż tak wysokiej rob. sezonowemu, jakim był Rybak, lub osobnikowi w rodzaju Grodzickiego.

KUCHCIAK: Potrzebowali na te tak zwane mieszkanie — musiałem mu wypłacić. Zresztą oni traktowali te sprawy bardziej z punktu widzenia interesów osobistych...

Przewodniczący dyktuje dokładnie protokulantowi odpowiedź Kuchciaka: **„Tak zwane mieszkanie. „Traktował napad z punktu widzenia interesów osobistych"...**

Przewodniczący dalej interesuje się losami pieniędzy pochodzącemi z napadu:

— Jak oskarżony ukrył tak znaczną sumę. Jak się partji wytłumaczył?...

KUCHCIAK: Członkom miejscowym wyjaśniłem, że pieniądze nadeszły z Warszawy. Władze warszawskie okłamałem.

PRZEWODNICZĄCY: W jaki sposób?

KUCHCIAK: Tego powiedzieć nie mogę.

Oskarżony maluje dalej ciężką sytuację partji, jej długi najrozmaitsze.. Zapłacił 3 tysięcy złotych zaległego komornego. Siedem tysięcy poszło na „Trybunę robotniczą", za wybory winni byli 7 tysięcy złotych itd.

PROKURATOR CHAWŁOWSKI: Czy były plany dokonania zamachów i na inne objekty.

KUCHCIAK zaprzecza, jakoby miał zamiar dokonać zamachu na kantor wymiany Jatki, lub na bank spółdzielczy przy ul. Ogrodowej.

Wreszcie Kuchciak zaprzecza, jakoby czynił przez dłuższy czas obserwacje nad kasjerem Michelem.

Na tem kończą się zeznania Kuchciaka. Sąd odczytuje jego zeznania w śledztwie i wykazuje mu szereg rażących sprzeczności, poza oczywista sprzecznością zasadniczą — obecnego wyparcia się udziału w napadzie na kasjera, w porównaniu z poprzedniem przyznaniem się do tego.

Co mówi Rzetelski

Przewodniczący wzywa do zeznań Rzetelskiego. Rzetelski wstaje, opiera się obu rękami o parapet ławy oskarżonych, chrząka i cmoka ustami — jak zawodowy mówca.

— Czy przyznaje się do winy odnośnie zamachu na cudze życie?

RZETELSKI odpowiada donośnie: **Nie. Nie godził w niczyje życie. Był pomocny przy podłożeniu petardy, będąc przekonany, że ta petarda jest raczej narzędziem demonstracji, niż narzędziem zniszczenia. Miał w ręku pudełko. Małe było, ważyło 300 gramów najwyżej. Spotkał się z Wiśniewskim poszedł z nim razem na posesję Nr. 7-9 przy ul. Ogrodowej, a ponieważ był kierownikiem sekcji trykotażowej w partji, a na tej posesji jest kilka fabryk tej branży, więc obawiając się, że go robotnicy poznają i zaczną obserwować wolał mieć Wiśniewskiego do pomocy. Sam stanął w otwartej bramie, a Wiśniewskiemu wskazał drugą, zamkniętą i kazał mu przerzucić bombę. Drucik — powodujący po minucie eksplozję był już pociągnięty. Istotnie rychło potem usłyszał detonację.**

— Czy przyznaje się do udziału w napadzie?

— **Tak, ale prosi sąd, by sprawdził,** czyje zeznania ze złożonych w śledztwie **w dniu 23 grudnia były pierwsze** — jego, czy Kuchciaka. Sąd podaje że Kuchciak zeznawał pierwszy i również przyznał się do napadu. Rzetelski zastanawia się przez chwilę i spogląda na Kuchciaka. Wreszcie oświadcza, że **potwierdza swe zeznania złożone w śledztwie i więcej wyjaśniać ich nie życzy sobie.**

Ten krok Rzetelskiego ma właśnie za podstawę cofnięcie zeznań w tej mierze przez Kuchciaka. Na tem tle obaj współtowarzysze przekomarzali się przez cały czas i ten właśnie moment skłonił Rzetelskiego do położenia kropki nad sprawą, która go w ujęciu Kuchciaka widocznie boli i gniewa.

Przewodniczący stawia jeszcze inne pytanie, już nie tyczące się napadu: **czy był szykowany napad na kantor wymiany w śródmieściu.** Rzetelski potwierdza. Tak, ale jako próba sił tylko.

MEC. KEMPNER pragnie zadać pytanie swemu klijentowi: Przewodniczący przypomina, że Rzetelski odmówił zeznań.

MEC. KEMPNER: A może oskarżony odpowie jednak na moje pytanie?

Rzetelski, po namyśle, decyduje się wysłuchać pytania adwokata. Pytanie to dotyczy napadu. Rzetelski jest konsekwentny: **nie chce odpowiadać.**

Dobroduszny „bombiarz"

KLIMCZAK, jak każdy grubas o miękkiem sercu, wyjaśnia, że nie poczuwa się do winy podrzucenia bomby.

— Dzień przedtem powiedział mi Kuchciak, — mówi Klimczak, że nazajutrz będzie wiec pod magistratem i że trzeba podłożyć petardę dla demonstracji. Nazajutrz miałem zaprowadzić Renosika pod magistrat i wskazać mu, gdzie ma petardę podłożyć. Nie chciałem się zgodzić na tę demonstrację, gdyż uważałem, że

nawet taka niewinna rzecz może czasem wybuchnąć z niespodziewaną siłą i ludziom szkodę wyrządzić.

Klimczak wyjaśnia dalej, że przystąpił do partji w r. 1931, że był wiceprezesem organizacji i często z Kuchciakiem i Rzetelskim zastanawiali się, jak wybrnąć z ciężkiej sytuacji, w jakiej się partja znalazła.

— Trzeba coś zrobić. Trzeba znaleźć „jakąś robotę".

Wreszcie Kuchciak, jako przewodniczący oświadczył, że „robota" jest. Trzeba ją tylko wykonać. Ową robotą był

napad na kasjera.

Klimczak przyznaje się bez zastrzeżeń do udziału w napadzie i na wezwanie przewodniczącego podaje szereg szczegółów w tej mierze. Spotkali się

w „piwnej ławce",

Kuchciał, Rzetelski, Klimczak i Rybak. Grodzicki obstalował szofera i gdy już wszyscy siedzieli w taksówce, sam nadszedł później.

W trakcie tych zeznań, podających szczegóły napadu i zbijających zaprzeczenie Kuchciaka, jakoby w napadzie nie brał udziału, Rzetelski i Kuchciak prowadzą ożywioną dysputę na ucho. Przewodniczący strofuje ich ostro i uprzedza, że wydali ich z sali. **„Z piwnej"** prezydjum pojechało na napad.

Klimczak opowiada dalej, że na Kątnej ulicy

„stojały" dwie kobiety.

Co do planów dalszych napadów Klimczak przyznaje, że była mowa **o wypadzie na jakiś bank przy rogu Ogrodowej.**

PROK. CHAWŁOWSKI: Kto siedział obok szofera w pierwszą stronę?

KLIMCZAK: (bez zastanowienia) Kuchciak.

Przewodniczący stawia pytanie Kuchciakowi, czy siedział obok szofera. Kuchciak wyjaśnia, że nie pamięta, choć przecież poprzednio zaprzeczył całkowicie udziału w napadzie.

Rzetelski prosi o głos i stwierdza z całą stanowczością, że

szofer nie był wtajemniczony w plan napadu.

Robota „polityczna"

Chudy, ryżawy **RYBAK** przyznaje się do współudziału w napadzie. Kuchciak obstalował go przed knajpą i w czasie jazdy poinformował, że forsa będzie wożona bryczką. Ponieważ oskarżony jest silny, wysokiego wzrostu i zna się na koniach, tedy Kuchciak powierzył mu misję zatrzymania koni. Gdy mijali bryczkę, Kuchciak wskazał:

Oto jest kasjer!

Strzał padł już po napadzie. Grodzicki strzelił przez nieostrożność. Ile pieniędzy zostało zrabowanych, tego Rybak nie wie. Nie miał śmiałości się pytać. Słyszał, że była mowa o 25.000.

— **Przecież,** -- oświadcza oskarżony, **Kuchciak mi mówił, że to nie bandytyzm, a robota polityczna, więc nie mogłem zaraz żądać podziału. Ale jako pożyczkę dostałem 2.500 zł. Pracowałem „na sezonie" i musiałem robotę przerwać, bo by mnie poznali. Dlatego dostałem tyle pieniędzy. Oprócz tego miałem dużo długów: cały rok nie pracowałem.**

PRZEW.: I za dwa i pół tysiąca złotych oskarżony pokrył wszystkie należności, wszystkie swoje długi?

RYBAK: Tak, ale tysiąc złotych zagubiłem.

Te słowa brzmią smętnie i tajemniczo poniekąd. Okazuje się jednak z dalszych zeznań świadków, że ich Rybak nie zgubił, a że mu **zabrały prostytutki.**

„Bombów" nie rzucałem...

GRODZICKI, mały człowieczek o łysej głowie, wykręca się w całkiem naiwny sposób.

Nie wie nic o napadzie nie wie, gdzie jest ulica Kątna, chociaż ma 40 lat i urodził się w Łodzi. Nie wie, po co jechali na Kątną. Przynieśli walizkę i nie wie, co w niej było. Słyszał jeden strzał, ale nie wie, kto wystrzelił:

— Oni złość do mnie mają, to tak mówią.

W drodze powrotnej, gdy wracali z walizką, myślał, że wieźli odezwy partyjne. Pieniędzy nie dostał i nie wie o niczem. Dlaczego u sędziego śledczego zeznawał inaczej? **Dlatego, że był zdenerwowany.**

Nie przyznaje się tak samo do udziału w napadzie **SZOFER SWIGULSKI:** Kazali mu stanąć na rogu Kątnej, odeszli na chwilę, napadu nie widział, strzał słyszał tylko. Nie przyznał się, gdy była rewizja taksówek, bo się obawiał. **Za jazdę winni mu byli 7.40 zł., zapłacili dwa i resztę są winni do dziś.**

Prezes związku dozorców, Wiśniewski, mały, przystojny blondyn, o jasnych oczach, nie chodził z Rzetelskim i

„bombów nie rzucał",

Rzetelski nadużył jego nieostrożności, chodzili w dzień wybuchu na Południową pod 81, żeby załatwić sprawę jednego dozorcy (o tym szczególe wspomina również Rzetelski), a teraz mówi, że Wiśniewski rzucał bomby. **„Paczków" żadnych Wiśniewski nie nosił.**

Przewodniczący przypomina mu, że przecież podpisał zeznania, w dn. 30 grudnia, z których wynika, że

rzucił bombę.

Wiśniewski oświadcza, że uczynił to na prośbę współaresztantów — Rzetelskiego i Klimczaka.

„Mówili, że chodziło o śmierć Kuchciaka".

A teraz, choć oni dobrze wiedzą, że on jest niewinny, kłamią, bo „nie są ludzie".

Przewodniczący odczytuje zeznania Wiśniewskiego.

Co to jest demonstracja

Renosik — ostatni z oskarżonych, o chudej, wynędzniałej twarzy, i łagodnem wejrzeniu niezupełnie zdrowego człowieka,

przyznaje się do współudziału w podrzuceniu bomby.

Dostał zawiadomienie od Kuchciaka i musiał iść, bo

było w z partji „powiedzane",

że to jest „obowiązkowe wykonanie". Szukał miejsca, gdzieby położyć bombę, a ponieważ „takowego miejsca nie znalazł", wskazał mu je Klimczak. Za drucik nie pociągnął, był dosyć wystraszony.

PRZEW.: Dlaczego oskarżony podłożył bombę?

RENOSIK: To była „demonstracja".

— Demonstracja, powtarza przewodniczący. A co to jest demonstracja?

Renosik oświadcza głosem spokojnym, głosem nie demonstranta.

Demonstrancja, to jest domaganie się chleba.

Około godz. 1.30 przewodniczący zarządza pierwszą przerwę. Kuchciak po po wszystkich zeznaniach stawia kilka pytań, które odczytuje z notatnika, jakim się stale posługuje. Pytania nie mają istotnego znaczenia.

Zeznania świadków

Po krótkiej przerwie obiadowej zeznaje szereg świadków dowodowych dotyczących obu przestępstw, z tytułu których odpowiadają podsądni.

Kasjer Michel opowiada krótko, jak został napadnięty i w 3—4 minuty obrabowany. Kasjer nie może poznać w podsądnych napastników. Jeden Rzetelski, który na wezwanie **przewodniczącego** staje w pozycji na baczność, wydaje się świadkowi podobny do napastnika.

Świadek Majer, przyjaciel Kuchciaka, opowiada o wycieczce na wieś do Lubośni za Łaskiem. Jechało prezydjum, kuzynka Kuchciaka i świadek. Zabrali ze sobą skrzynkę piwa, dużo przekąsek i wódki — za 70 zł. łącznie. **Kuchciak mówił, że miał te pieniądze z Warszawy, z centrali partji.** Wycieczka ta odbyła się bezpośrednio prawie po napadzie, pod koniec tygodnia. Potem któregoś dnia Kuchciak przyniósł do Majera większą sumę i powiedział, że jest to reszta pieniędzy z Warszawy. Wreszcie zwierzył mu się, że

gotówka pochodzi z napadu.

Kuchciak miał wówczas podać wszelkie szczegóły napadu:

Kpt. Bressler zeznaje, iż z komisarjatu otrzymał bombę do rozbrojenia. Na pytanie przewodniczącego, jak bomba była fabrykowana, oficer odmawia zeznań.

PRZEW.: Czy jest to tajemnica służbowa?

ŚW.: Nie, ale nie chciałbym przez swe zeznania popularyzować fabrykacji bomb.

Dalsi świadkowie — woźnica, dozorca domu, sąsiadującego z województwem oraz p. Olga Lange, najbliższy przechodzeń ulicy Zachodniej, opowiadają o tragicznym wypadku z Mindla Filozofową. Przewija się stary mąż nieboszczki i jej młoda córka. Zeznania ich są krótkie. 2-ch przodowników policji i woźny magistracki podają szczegóły odnalezienia bomby. Blacharz Gerszonowicz był tym, który wykonał na zlecenie Kuchciaka komplet czterech wchodzących jedno w drugie pudełek.

Gdy się blacharz pytał klijenta, po co mu to potrzebne, Kuchciak oświadczył, że **ma zamiar wykonywać doświadczenia fizyczne w szkole.** Dwuch funkcjonarjuszy policji zeznaje o odnalezieniu odezw hektografowanych przez Kuchciaka. Właścicielka biura próśb poświadcza, iż **Kuchciak u niej odezwy napisał.** Nie znała ich treści. Świadek Wiktor opowiada o strzelaniu w związku przy ul. Gdańskiej 40. Wielu z uczestników zebrania miało rewolwery.

Przodownik służby śledczej, Joachimiak, powtarza w ogólnych zarysach przebieg obu przestępstw. Szczegóły te znane są z aktu oskarżenia. Jeśli o przeszłość oskarżonych chodzi, to **Grodzicki jest złodziejem, a Śmigulski ma kontakt z elementami przestępczemi. Grodzicki znany jest w IV brygadzie jako odnajmujący pokoje prostytutkom. Te właśnie domy z polecenia Grodzickiego pozbawiły Rybaka tysiąca zł.**

Po przerwie składają zeznania przedstawiciele wydziału śledczego, którzy podają szczegóły zgodne z aktem **oskarżenia, nie wnosząc do sprawy nic nowego.**

(Dalszy ciąg na str. 7-ej)

KUCHCIAK i TOW. PRZED SĄDEM

Komendant Elzesser-Niedzielski

zobrazował tło społeczno-polityczne, na którem rozegrały się wypadki. P. komendant Niedzielski podaje również metody, jakiemi posługują się rok rocznie robotnicy sezonowi, w walce u uzyskanie zapomóg z nadejściem jesieni — dla nich „sezonem martwym". W skład komisji międzyzwiązkowej, która występowała z postulatami sezonowców — nie wchodzili nigdy przedstawiciele t. zw. Kartelu — a to dlatego, że nie byli przez swych współtowarzyszy traktowani poważnie. Jedynym ze sposobów domagania się przez sezonowców zapomóg —były

demonstracje przed gmachem magistratu.

Ten budynek jak i wszystkie gmachy, w których się mieszczą najpoważniejsze urzędy — były w takich chwilach odpowiednio strzeżone przez policję.

Świadek podaje znane już szczegóły znalezienia ulotek. Nazajutrz rano, gdy w gabinecie świadka był nadkomisarz Weyer — po godzinie dziesiątej — nadszedł telefonogram

o wybuchu pod województwem.

Komendant naszej policji poczynił wszystkie kroki, jakie wchodziły w zakres jego kompetencyj i przybył w otoczeniu oficerów policji na miejsce wybuchu w chwili, gdy

zwłoki Filozofowej jeszcze się tliły.

Zarządzono lokalną obławę. Komendant przesłuchał wszystkich zatrzymanych. Po chwili otrzymał następny telefon —

o bombie w magistracie.

W magistracie odbył świadek konferencję z prezydentem Ziemięckim i wiceprez.: Rapalskim. Na papierze, w który owinięta była bomba — widniało

nazwisko niejakiegoś Zylbergogena

i adres: 6-go Sierpnia 37. Asp. Brylak udał się do mieszkania Zylberbogena. W czasie rewizji znaleziony został taki sam papier, w jaki była owinięta bomba oraz list

z więzienia centralnego w Warszawie.

Z listu wynikało, że syn siostry Zylberbogena przesiaduje w więzieniu za przestępstwo polityczne. Świadek przesłuchał Zylberbogena, chorego, w szpitalu Poznańskich. Okazało się, że

papiery te całkiem przypadkowo znalazły się w ręku Kuchciaka.

W tem miejscu wszelkie nici urwały się. Jednak oczywista była przesłanka, że odezwy podpisane przez kartel miały łączność ze sprawą bombową. Inspektorzy Niedzielski i Nossek, nadkomisarz Weyer, kom. Sztabholc i asp. Brylak pracowali niezmordowanie nad wykryciem sprawców zamachu. Kuchciak przyznał się do znajomości treści odezw, jednak zaprzeczył, by wydała je jego organizacja. Wyjaśniał, że je znalazł przypadkowo i że ktoś podszywa się pod jego partję. **Kuchciał rzucał podejrzenie na organizację komunistyczną i na obóz Wielkiej Polski,** jako na autorów odezwy. Komendant nabrał jednak przekonania, że Kuchciak ma coś wspólnego z podrzuceniem bomb — rewizja w kartelu nie dała jednak rezultatów. Mimo to dalsze poszukiwania doprowadziły do aresztowania Kuchciaka i wszystkich wybitnych działaczy kartelu. Zamach na Bank Polski, na 7-my komisarjat policji, na kantor Jatki — to były dalsze zamiary Kuchciaka. Sprawę przejął sędzia śledczy Delnic.

Nadkomisarz Weyer podaje szczegółowy opis napadu na kasjera Michela, przebieg dochodzenia w tej sprawie i przytoczył znane już nam zeznania świadka Majera — przyjaciela Kuchciaka.

Bardzo obszerne zeznania składają dalej kom. Sztabholc — o przeszłości kryminalnej oskarżonego Grodzickiego i Swigulskiego. O działalności politycznej innych oskarżonych podaje sądowi szczegóły asp. Brylak.

Po zeznaniach świadków obrony, między innemi żony Rzetelskiego, która maluje warunki w jakich oboje żyli, sąd przystąpił do badania trzech biegłych.

Lekarz podaje przyczynę zgonu Mindli Filozof.

Inż-chemik Dzieniakowski wskazuje, że

bomby były preparowane z dużą znajomością pirotechniki. Kuchciak zaimponował biegłemu swemi znajomościami z chemji.

Zagadką jest, skąd Kuchciał dostał niektóre składniki naboju bombowego, skoro nie można ich dostać w handlu. Siła wybuchowa była znaczna, wybuch nastąpił wskutek pęknięcia ampułek. Obie bomby były identyczne, druga

mogła wybić ścianę i zranić szereg osób.

Kpt. Bressler podaje szczegóły konstrukcji bomb z punku widzenia technicznego.

Na tem przewód sądowy został zamknięty.

Prokurator i obrońcy

Prokurator Chawłowski dowodził, że działalność oskarżonych ma charakter

zbrodniczy, a nie polityczny,

i wskazał momenty obciążające tych oskarżonych — jak Grodzickiego, Swigulskiego i Wiśniewskiego. Kuchciak i jego towarzysze dysponowali pieniędzmi, jak swoją własnością — cele partyj**ne były tylko płaszczykiem rabunku i bandytyzmu. Prokurator domaga się surowej kary dla wszystkich.**

Z obrońców pierwszy zabrał głos **mec. Piotr Kon,** który przypisuje pomyłce prymitywnego umysłu Kuchciaka fakt iż ten, rzekomo wzorując się na dawnych bojowcach, uznał, że ten system, polegający na rzucaniu bomb i zbrojnych demonstracyj — system całkowicie usprawiedliwiony w okresie niewoli — i dziś może mieć zastosowanie. Dla obrońcy nie ulega wątpliwości, **że pobudki Kuchciaka były ideowe, aczkolwiek błędne.**

MEC. KEMPNER — obrońca Rzetelskiego i Klimczaka — w dłuższem plaidoyer charakteryzuje rolę Rzetelskiego i Klimczaka — **biernych narzędzi w rękach inicjatora Kuchciaka** — którzy zupełnie nie zdawali sobie sprawy z ewentualnego niebezpieczeństwa i z odpowiedzialności, jakie ich czyn pociąga za sobą. Mec. Kempner podkreśla fakt, że obaj jego klijenci byli święcie przekonani, że w **zawiniątkach były tylko niewinne petardy, które miały na celu swym hukiem zwrócić uwagę czynników miarodajnych na nędzę robotników sezonowych.**

Mec. Kobyliński zastanawia się nad metodami walki politycznej i twierdzi, że dla ludzi niepoświęconych częstokroć zacierają się granice bohaterstwa i przestępczości. Przeto nie można się dziwić Kuchciakowi, który słyszał coś i gdzieś o rozmaitych bombach i zbrojnych wyczynach o charakterze ideowym i pragnął zastosować tą miarę do siebie.

Sąd na podstawie nowego kodeksu karnego ma możność zmniejszyć karę do minimum i o to prosi obrońca Trybunał. Na tem zakończono rozprawę.

Wyrok zostanie ogłoszony w dniu dzisiejszym około g. 10-tej.

Bank Handlowy w Łodzi zrehabilitowany.

Wydział odwoławczy sądu okręgowego uniewinnił wszystkich oskarżonych.

Władysław Gordowski, b. dyrektor Banku Handl., Antoni Pałuszny i Maksymiljan Winter — inspektorzy, Sergjusz Kocyk — prokurent i Wacław Zawiszewski — buchalter Banku Handlowego w w Łodzi stawali przed sądem grodzkim w dniu 14 grudnia, jako oskarżeni o to, że od roku 1925 do 1929 składali nieprawdziwe zeznania o dochodach banku, narażając skarb państwa na wysokie straty, łącznie w wysokości 1.900.000 zł.

Proces w sądzie pierwszej instancji zakończył się wyrokiem uniewinniającym wszystkich oskarżonych. Wczoraj z apelacji prokuratury (prokurator Karski) sprawa znalazła się w wydziale odwoławczym sądu okręgowego. Przewodniczył sędzia Żabiński.

Jak w poprzedniej rozprawie oskarżonych bronili mec. Paschalski z Warszawy (wszystkich prócz Gordowskiego) i adw. Neumark, również z Warszawy — Gordowskiego. Oskarża prok. Karski.

Oskarżeni nie stawili się.

Zbadani świadkowie Kordecki, oraz inni urzędnicy izby skarbowej potwierdzili jedynie zeznania złożone w sądzie grodzkim, nie wnosząc pozatem nic nowego.

Powołany jako dodatkowy świadek, naczelnik wydziału w izbie skarbowej p. Najder, który przez pewien okres był komisarzem dewizowym z ramienia Min. Skarbu, stwierdza, że w roku 1925 Bank Handlowy w Łodzi pozbawiony był praw dewizowych, z racji nie stosowania się do przepisów dewizowych.

Dalej zeznaje archiwarjusz Banku Handlowego w Łodzi. W nocy poprzedzającej rewizję Izby Skarbowej, z polecenia dyrekcji przybył Kocyk i żądał kluczy od archiwum. Od tego czasu cały szereg ksiąg zginął.

Skarbnik Banku Handlowego zeznał, że dyr. Kalinowski podnosił sumy z kont fikcyjnych. Pracownicy wiedzieli o tem.

Św. Małachowski kierownik wydziału rachunków bież. loro Banku Handl. potwierdza, że były fikcyjne konta i księgowane były na nich różnice kursowe na walutach i nadmierne oprocentowanie. Nikt jednak ze świadków stwierdzić nie może, czy pieniądze te szły do kieszeni dyrektora Kalinowskiego, czy też następnie wpłacano do kasy banku.

wiszewski zostali uniewinnieni.

Prok. Karski wskazując, że były nadużycia na szkodę Skarbu Państwa, choć z nielegalnego źródła co jednak nie wyklucza konieczności ukarania winnych nadużyć.

Obrońcy oskarżonych adw. Paschalski i Neumark *odpierają te zarzuty, wnosząc o uniewinnienie.*

Sąd po naradzie *ogłosił wyrok na mocy którego wyrok Sadu Grodzkiego w Łodzi został zatwierdzony a tem samem dyr. Gordowsiki, prok. Kocyk, inspektorzy Pałuszny i Winter oraz buchalter Zawieszewski zostali uniewinnieni.*

Należy zaznaczyć, że wobec wyroku uniewinniającego w drugiej instancji, a od czego zagraniczni wierzyciele uzależniali dalszą akcję dotyczącą sanacji Banku, sprawa upadłego Banku Handlowego wejdzie na inną drogę. (g).

Komisarz rządowy w Z.U.P.U.

Wymieniają nazwiska kilku kandydatów.

Wczoraj rozeszły się w Warszawie pogłoski o tem, jakoby w najbliższych dniach miał zostać mianowany komisarz rządowy na miejsce rady i zarządu ZUPU. w Warszawie, który terenem swym obejmuje również i Łódź.

Wedle uzyskanych przez nas informacji, sprawa ta jeszcze nie jest przesądzona. Bardzo możliwe, że dojdzie do rozwiązania rady i zarządu ZUPU. w Warszawie a wówczas stałaby się aktualna kwestja mianowania komisarza rządowego.

Prawdopodobnie w tym wypadku zostałby nim p. Nakoniecznikoff, obecny przewodniczący tymczasowej komisji administracyjnej w ZUPU. Na stanowisko dyrektora po ś. p. Siwiku, wysuwany jest dyrektor departamentu ubezpieczeń w ministerstwie pracy, Ligocki, b. prezes kasy organizacyjnej Z. U. P. U. Adamczak i b. poseł Klemensiewicz. Sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora ZUPU. w Warszawie jest bardzo aktualna i prawdopodobnie zostanie zdecydowana przez ministerstwo opieki społecznej w najbliższych dniach.

Kary śmierci dla złodziei

domagają się pracownicy samorządowi i instytucyj użyt. publ.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków polskiego związku zawodowego pracowników samorządowych i przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

W zebraniu wzięli udział bardzo licznie zgromadzeni członkowie związku.

W toku dłuższej dyskusji na tematy, dotyczące najbardziej celowych środków opanowania kryzysu, do przewodniczącego zebrania wpłynął wniosek, domagający się wystąpienia do władz w kwestji *ostemplowania w ciągu najbliższych miesięcy wszystkich banknotów pieniężnych, puszczanych w obieg. (?!).*

Inny zkolei mówca podkreślił, iż plaga kradzieży mienia państwowego szerzy się coraz bardziej. Mówca stawia wniosek, aby wobec złodziei mienia państwowego zastosować karę śmierci.

Wniosek został jednomyślnie uchwalony.

Skolei, po omówieniu ciężkiej sytuacji finansowej Państwa, zgromadzeni stwierdzili, iż Polska nie powinna płacić długu wojennego przedewszystkiem z tego względu, iż broni dostarczonej przez zagranicę, użyto dla odparcia najazdu bolszewickiego, który zagrażał nietylko Polsce, ale całej Europie.

Postanowiono wreszcie, iż we wszystkich wyżej wymienionych sprawach zwołane będą wiece publiczne, celem zorganizowania ogólnokrajowej akcji za realizacją wymienionych wniosków. (an).

Nowa broń

w walce z gruźlicą w Łodzi

(i) Wieloletnia akcja „Dni przeciwgruźliczych" w Łodzi, dała wreszcie piękne rezultaty. Coraz bardziej rosnące uświadomienie szerokich rzesz społecznych, umożliwiło zebranie poważnej kwoty pieniężnej, którą obrócono na kupno aparatu roentgenowskiego.

Aparat ten oddany będzie miejskiej sekcji do walki z gruźlicą i w ten sposób przyczyni się do skuteczniejszej akcji rozpoznawczej, która w walce z gruźlicą odgrywa pierwszorzędną rolę.

Wojewódzki komitet „Dni przeciwgruźliczych" będzie mógł zapisać na swe dobro, iż uczynił poważny krok w dziedzinie zwalczania tej groźnej choroby społecznej. Jest to dla Łodzi sprawa pierwszorzędnej wagi. I dlatego właśnie oddanie tego aparatu miejskiej sekcji odbędzie się bardzo uroczyście. Jest to bowiem święto dla naszego miasta, święto nowego etapu likwidacji groźnego pochodu gruźlicy.

Uroczystość ta odbędzie się 5 lutego w lokalu sekcji walki z gruźlicą, na ulicy Narutowicza 30.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Po długotrwałem powodzeniu, kapitalna sztuka S. Tretjakowa „Krzyczcie Chiny“ schodzi ostatecznie z afisza. Będzie ona powtórzona jeszcze tylko dziś we wtorek i w środę wieczorem oraz w czwartek o godz. 4-ej popoł. Ceny na wszystkie te przedstawienia znacznie zniżone.

W czwartek wiecz. świetna komedja Viki Baum „Plac paryski 13“. Na ukończeniu pod reżyserją H. Szletyńskiego wyborna komedja obyczajowa Vantel'a „Pani nie chce mieć dzieci“.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i pojutrze lekka, pikantna komedja „Sprawy poufne“ w koncertowem wykonaniu: Niedziałkowskiej, Sucheckiej, Sławińskiego i reż. sztuki J. Szyndlera.

W czwartek o godz. 5-ej popoł. po raz bezwzględnie ostatni arcywesoły „Medor“. Ceny zniżone.

TEATR „SCALA“ GOŚCINNE WYSTĘPY D-ra PAWŁA BARATOWA.

Występy D-ra Pawła Baratowa w „Scali cieszą się niezwykłem powodzeniem

Teatr „Scala“ co wieczór przepełniony do ostatniego miejsca doborową publicznością, która z niezwykłym entuzjazmem gotuje mistrzowi spontaniczną owację.

Znakomite arcydzieło Ireny Niemirowskiej „Dawid Golder“ pozostaje nieodwołalnie jeszcze 3 dni na afiszu, t. j. dziś wtorek, środę i czwartek, będą to bezwzględnie ostatnie trzy powtórzenia tej sztuki.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś w dalszym ciągu o godz. 8.15 wieczorem ciesząca się niebywałem powodzeniem melodyjna operetka R. Stoltza „Peppina“.

Bilety do nabycia w Biurze Podróży „Orbis“ (Piotrkowska 65, tel. 101-01) oraz w kasie teatru od godz. 11—2 i od 4 do 10 wiecz.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO HELENY KIJEŃSKIEJ.

W czwartek, dnia 2 lutego o godz. 16 w lokalu Konserwatorjum (Traugutta 9) odbędzie się trzeci w roku bieżącym wieczorek muzyczny. Program wykonają uczniowie klas fortep. prof. Dąbrowskiego, Dobkiewicza, Ilcewiczówny, Kijeńskiej - Dobkiewiczowej i Lewandowskiego, klasa śpiewu prof. Różańskiego, skrzypiec — prof. Wiłkomirskiego, dętych instrumentów — prof. Brandta i kameralnej — prof. Nagujewskiego. Wykonane będą utwory Beethovena, Chopina Schumana i innych.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁODZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

WTOREK 31 stycznia 1933 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.10: Przerwa.
15.10—15.15: Urzęd. Komun. Państw. Instytutu Eksportowego.
15.15—15.25: Komunikat Gospodarczy.
15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.30—15.35. Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fizycznego i Państw. Zw. Sport.
15.35—15.50: „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Odczyt dla nauczycieli p. t. „Wychowanie młodzieży polskiej na obczyźnie“ wygł. p. Seweryn Maciszewski.
16.40—17.00: „Margrabia Wielopolski“ — wygł. p. Artur Śliwiński.
17.00—17.55: Popołudniowy koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. G. Fitelberga i Irena Jacobi (fort.).
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny
18.00—18.30: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“ — orkiestra Wiesława Wilkosza.
18.30—19.00: Walka o szkołę polską zagranicą — wygł. p. Stanisław Dąbrowski.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.
19.30—19.45: Feljeton muzyczny.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—22.00: Koncert popularny. Wykonawcy. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Jan Francos (skrz.). Akomp. Ludwik Urstein.
W przerwie: Wiadomości sportowe, oraz Dodatek do Prasowego Dziennika Radj.
22.00—22.15: Kwadrans literacki — Juljusz Kaden-Bandrowski: „W lakierowanej klatce“ (fragm. z powieści p. t. „Mateusz Bigda“)
22.15—22.55: Koncert na fortepianie. Transm. z Pragi Czeskiej.
22.55—23.00: Urzęd. Komun. Państw. Inst. Meteor. i komun. policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna z dancingu „Bodega“.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.25. WIEDEŃ. „Napój miłosny“ — opera Donizetti'ego. Tr. z Opery Państwowej.
20.00. BUKARESZT. Koncert symf.
20.05. KRÓLEWIEC. „Kawaler Srebrnej Róży“ — opera Ryszarda Straussa (akt 1-szy). Tr. z Opery Miejskiej.
20.30. MEDJOLAN. „Rompicollo“ — operetka Pietri'ego



Tomaszów-Mazowiecki

WALKA O ZNIŻKĘ KOMORNEGO.

Onegdaj o godz. 11-ej odbył się z inicjatywy Stow. „Lokator“ w sali kina „Modern“ wiec lokatorów w sprawie wszczętej już przez niemal wszystkie miasta Polski akcji, zmierzającej do przeprowadzenia ustawowej obniżki komornego o 50 proc. zarówno w domach starych, jak i nowych.

Szczegółowo i rzeczowo zreferował tę sprawę p. Majchrowski, który w swem blisko godzinnem przemówieniu wskazał również na niewspółmierną wysokość czynszu komornianego, a tem samem dochodów właścicieli nieruchomości, — z obecnemi uposażeniami służbowemi i zarobkami robotniczemi, które w ostatnich czasach uległy redukcji o blisko 50 proc.

Następnie przemawiał, w imieniu klubu BBWR w Tomaszowie prof. Zasłona, który wyjaśnił, że akcja lokatorów o obniżkę komornego nie zmierza bynajmniej do naruszenia własności prywatnej, jak to twierdzą pewne ugrupowania (Wszechstan. Partja Monarchistyczna — przyp. red.), a jedynie do zrównoważenia budżetu lokatora, którego dochody poważnie zmalały. Uważając więc żądania lokatorskie za zupełnie słuszne i uzasadnione, prof. Zasłona w imieniu BBWR zgłosił akces do tej akcji.

Takie oświadczenie złożyli: p. Karcher — w imieniu PPS., p. Szymański — związku „Praca“, p. r. St. Zakrzewski — związku klasowego, p. Koszerowski — partji „Bund“, p. Zakrzewski — Z. Z. Z. oraz p. r. Bednarski — w imieniu N.S.P.

Ten ostatni nawoływał zebranych do solidarnej akcji bez względu na przynależność partyjną, gdyż taka jedynie praca może dać gwarancję zwycięstwa

Wreszcie przewodniczący p. Rozpędowski — odczytał rezolucję, która przesłana będzie na ręce p. Wojewody, z następującemi żądaniami:

1) ustawowe obniżenie czynszu komornianego w starych i nowych domach o 50 proc.

2) wstrzymanie eksmisji dla wszystkich bezrobotnych.

3) anulowanie zaległego komornego dla bezrobotnych, którzy w ciągu ostatnich 12 miesięcy korzystali z akcji doraźnej.

4) przesunięcie terminu płatności komornego na ostatni dzień kwartału.

5) przeprowadzenie koniecznych remontów lokali przez właścicieli domów

Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie.

CHOROBY ZAKAŹNE.

Wydział Zdrowia Publicznego Magistratu zanotował w okresie od 15 do 28 bm. następujące wypadki chorób zakaźnych: Ospy wietrznej — 2 wypadki, płonicy — 2, błonicy — 1, krztuśca — 6, gruźlicy — 4, jaglicy 2 wypadki.

CENY PIECZYWA.

Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej ustalono nowe ceny na pieczywo: chleb pytlowy — 30 gr. za kg. (dawniej 28 gr.), chleb razowy — 26 gr. za kg. (dawniej 24 gr.), bułki — 80 gr. (70 gr.)

ZEBRANIE CZŁONKÓW POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

W niedzielę, dnia 19 lutego r. b. o godz. 14-ej w pierwszym terminie, godzinie 15-ej drugim terminie odbędzie się w ratuszu (sala posiedzeń R. M.) Walne Roczne Zebranie członków Polskiego Czerwonego Krzyża z następującym porządku dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) odczytanie protokułu, 4) sprawozdanie z działalności, kasowe, komisji rewizyjnej, 5) wybór zarządu i 6) wolne wnioski.

WYJAŚNIENIE.

Do wiadomości „o zniżkę ceny gazu“ wkradła się omyłka zeserska, mianowicie, że dzierżawa miesięczna gazomierza nie wynosi zł. 7.—, lecz zł. 1, co niniejszym prostujemy.

Kto to zrozumie?...

Biurokratyczna arja dr. Maczewskiego

Do
Szanownej Redakcji „Republiki“
w miejscu.

W związku z artykułem „Republiki“ z dnia 26 b. m. p. t. „Kto się leczy w Kasie Chorych, musi mieć dużo cierpliwości i niemałą odwagę“. Kasa Chorych w Łodzi prosi o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Artykuł powyższy zawiera szereg nieścisłości, które należy sprostować. Okólnik Wydziału Lecznictwa z dnia 1[illegible] grudnia 1932 roku Nr. 62/32 i wyjaśnienie do tegoż okólnika z dn. 22.XII.1932 roku L. dz. 8349/32, wydane do podległych lekarzy regulują dokładnie sprawę kierowania chorych na prześwietlenia i zdjęcia roentgenowskie. Wydział Lecznictwa stoi na stanowisku, że „nie należy ograniczać lekarzy ordynujących w korzystaniu z badań pomocniczych mających na celu ustalenie rozpoznania koniecznego dla jak najszybszego przywrócenia choremu zdrowia i zdolności do pracy“. Dotychczas żadna kwalifikacja na prześwietlenie nie była zakwestjonowaną ani przez naczelnych lekarzy dzielnic ani też przez Wydział Lecznictwa. Załatwienie formalności trwa nie 2—3 tygodnie, lecz od 1—2 dni, co na zdrowiu chorego odbić się nie może, biorąc pod uwagę zastrzeżenie w wyjaśnieniu z 22.XII. r. ub., iż „w wypadkach niecierpiących zwłoki, lekarz obwodowy kieruje chorych bezpośrednio do Zakładu Fizykalnej Terapji z nadgłówkiem „pilne“.

Kasa Chorych w Łodzi.
Dr. Maczewski,
w/z. Naczelny Lekarz.

Z muzyki.

—o—

Niedzielny koncert symfoniczny.

Po długiej przerwie odbył się w niedzielę koncert symfoniczny łódzkiej orkiestry filharmonicznej. Inicjatywa wznowienia tych koncertów wyszła ze strony związku zawodowego muzyków łódzkich, i została tym razem pozytywnie potraktowana przez magistrat, który przez udzielenie Ł. O. F. pewnego subsydjum umożliwił orkiestrze na jakiś przynajmniej czas, egzystencję.

Do tak pomyślnego załatwienia tej sprawy w niemałym stopniu przyczynił się p. dyr. Adolf Bautze, znany w mieście naszem kierownik łódzkiego towarzystwa śpiewaczego i chóru przy kościele św. Jana. P. Bautze z dobrą znajomością rzeczy i z należytą starannością przygotował zespół naszej orkiestry, i wykonaniem symfonji pierwszej Beethovena zjednał sobie powszechne uznanie.

Znana z występów na naszej estradzie pianistka, p. Marja Wiłkomirska, poprawnie oddała szereg drobnych utworów Debussy'ego, Ravela, Albeniza i inn.

Koncert niedzielny, stosunkowo jak na obecne czasy, sprowadził do sali filharmonji spory zastęp słuchaczy. Powinno to zachęcić organizatorów do dalszej wytężonej pracy w celu utrzymania ciągłości tych koncertów, do końca sezonu muzycznego.

L. P.

Włamanie w śródmieściu.

Policja poszukuje sprawców

Nocy ubiegłej niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do składu manufaktury B-ci Skosowskich przy ul. Cegielnianej 21, skąd skradli 117 sztuk rozmaitego towaru ogólnej wartości 5.000 zł.

Złoczyńcy skradziony towar wynieśli na do piwnicy, skąd następnie wynosili na ulicę. W ostatniej chwili włamywacze zostali spłoszeni, gdyż pozostawili w piwnicy 9 sztuk towaru.

Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie, w rezultacie którego zatrzymano Mendla Jakubowicza woźnicę, co do którego istnieje podejrzenie, że działał on wspólnie z włamywaczami. Na resorce Jakubowicza policja odnalazła 8 sztuk towaru, pochodzącego z włamania u B-ci Skosowskich.

Dalsze poszukiwania policji, celem odnalezienia reszty towaru trwają. (au).

SPORT

Wyjazd Ł. K. S-u na mistrzostwa Polski do Krynicy.

Po zwycięstwie nad TKSZ — ŁKS zakwalifikował się do udziału w mistrzostwach Polski w hokeju, które rozpoczynają się w dniu jutrzejszym w Krynicy. ŁKS wyjeżdża z Łodzi w środę wieczorem, gdy. pierwsze spotkanie ma rozegrać dopiero dnia 2 lutego.

W turnieju o mistrzostwo Polski wezmą udział następujące drużyny: AZS (Poznań), AZS (Warszawa), Legja (Warszawa), Pogoń (Lwów), Ognisko (Wilno), ŁKS oraz mistrz okręgu krakowsko śląskiego (Cracovia lub Sokół). Drużyny te rozegrają początkowo mecze w dwuch grupach, przyczem ŁKS znalazł się w jednej grupie z Legją i AZS-em poznańskim.

ŁKS wyjeżdża do Krynicy pod kierownictwem p. Langego w następującym składzie: bramka: Jakubiec, obrona: Wencel i Rusinkiewicz, atak I: Król, Zaleski, Wisławski, atak: II: Lutrosiński, Gałecki i Tadeusiewicz.

Budapeszt—Poznań

Jutro mecz bokserski w Poznaniu

Mecz międzypaństwowy Poznań—Budapeszt dojdzie do skutku już w dniu jutrzejszym.

Reprezentacja Poznania będzie się składać z następujących pięściarzy: w. musza: Rogowski (Goplania), kog. Misiorny (HCP), piórkowa: Polus (Warta), lekka: Sipiński (Warta), półśr. Pierard (Sokół), średnia: Majchrzycki (Warta) ciężka: Piłat (Warta). Węgrzy wystąpią w Poznaniu w składzie następującym (podług kolejności wag): Kutynyi, Lovas, Enekes, Szogas, Erdes, Farkas, Szikety, Kőrös.

Mecz Poznań — Budapeszt zapowiada się b. ciekawie ze względu na dobrą formę pięściarzy Poznania i dobry skład drużyny węgierskiej.

Sukces Marusarza w Jugosławji.

Drugiego dnia zawodów o mistrzostwo Jugosławji w Sweti Janez, polakom powiodło się znacznie lepiej aniżeli pierwszego dnia. Stanisław Marusarz zajął bowiem w kombinacji drugie miejsce, zaś w skokach otwartych pierwsze.

Szczegółowe wyniki drugiego dnia zawodów były następujące: Kombinacja: 1) Simunek (Czechosłowacja), 2) Marusarz St. (Polska), 3) Łuszczek (Polska), 4) Marusarz Andrzej (P.), 5) Leupold (Niemcy), 6) Kadavy (Czechosłowacja), Skoki otwarte: 1) Marusarz St., 2) Simunek (Czechosłowacja), 3) Br. Czech. Po ukończeniu zawodów odbyło się uroczyste rozdanie nagród przez ministra p. Hanzeka.

Los dzieci nieślubnych

Najwięcej dzieci nieślubnych stwierdzono wśród żydów. — Każde czwarte dziecko nieślubne umiera wskutek braku opieki.

Tragiczna wymowa cyfr.

(s) Wyniki ostatniego spisu ludności jeszcze są sumowane i obliczane, a już od czasu do czasu dowiadujemy się o bardzo interesujących szczegółach które z takim mozołem zebrano ze wszystkich zakątków Polski. Świeżo właśnie dokonano obliczeń, które dotykają jednej z największych naszych bolączek społecznych — nieślubnych dzieci. Sprawa ta bowiem po dzień dzisiejszy nie jest jeszcze w naszem prawodawstwie unormowana.. **Dzieci nieślubne nie korzystają z żadnej ochrony, zawsze jeszcze stanowią element, który jakgdyby stoi poza nawiasem społeczności, a to właśnie powoduje, iż tak często notujemy wypadki dzieciobójstwa.**

Matka, która wydaje na świat nieślubne dziecko, zdaje sobie aż nadto dobrze sprawę z tego co je czeka. Śmiech i drwiny nietylko dzieci — rówieśników, ale osób starszych, pogardliwe przezwisko „bękart", kłody rzucane mu pod nogi przez całe jego niemal życie i brak jakiejkolwiek opieki prawnej.

I dlatego właśnie przy sumowaniu wyników spisu ludności zwrócono uwagę na ten dział, aby zainteresować temi sprawami nietylko najszersze rzesze społeczeństwa, ale przedewszystkiem czynniki decydujące.

Na pół miljona dzieci, corocznie przybywających w Polsce, **dzieci nieślubne stanowią poważny odsetek 5,9 proc.** Jest to cyfra przeciętna, która nabiera wyrazistości dopiero wówczas, gdy dodamy, że w miastach odsetek ten jest szczególnie wielki, gdyż **wynosi aż 12 proc.** Wynika stąd, że rozwój miast sprzyja wzrostowi ilości dzieci nieślubnych, a najwyższy ich odsetek, przypada na dzielnice z liczną ludnością robotniczą. Jest to cyfra tak poważna, że woła wprost o konieczność jaknajrychlejszego unormowania praw nieślubnych dzieci.

Według wyznań **najwięcej dzieci nieślubnych naliczono wśród żydów.** Nie jest to jednak właściwym sprawdzianem, gdyż wiadomo, że wśród religijnej ludności żydowskiej śluby religijne starczą przeważnie za cały akt urzędowy. Śluby cywilne zawiera się wśród nich tylko w wypadkach wyjątkowo koniecznych, a dzieci zrodzone z takich, zupełnie legalnych małżeństw, uważane są jednak za nieślubne.

Drugie miejsce zajmują ewangelicy— 6,7 proc., dalej greko-katolicy — 6.5 proc., rzymsko-katolicy — 5,1 proc. i wreszcie prawosławni — 4.5 proc.

Podobnie jak w ogólnej cyfrze, tak i tu, gdy różniczkujemy nieślubne dzieci na wyznania, poważne znaczenie ma okoliczność, czy **rodzice pochodzą ze wsi czy z miasta.** Stwierdzono bowiem nprz. że **wśród greko-katolików w miastach dzieci te stanowią 24,2 proc., a na wsi tylko 6.3 proc.**

Wybitnie interesująco przedstawiają się stosunki, gdy się bierze pod uwagę **wiek matek nieślubnych dzieci.** Okazuje się bowiem, że o ile wiek matki nie przekracza 19 lat, to dzieci nieślubne stanowią 10.5 proc. ogólnej ilości, a ślubne tylko 3 proc. Z tego wynika, że u małoletnich matek ilość dzieci nieślubnych jest trzy razy większa niż ślubnych. Niedoświadczenie i brak opieki młodych dziewcząt odgrywa w tym wypadku kolosalną rolę.

Najlepszym dowodem, jak wielką odgrywa rolę wiek, doświadczenie życiowe i uświadomienie matki, jest fakt, iż **przeciętny wiek matki dziecka nieślubnego wynosi 25 lat, a ślubnego — 28 lat.**

Nieunormowana kwestja prawna, o której donosiliśmy powyżej i brak opieki nad dziećmi nieślubnemi, powoduje wśród nich bardzo dużą śmiertelność. Podczas gdy na 100 dzieci ślubnych umiera przeciętnie 12, to **na 100 dzieci nieślubnych umiera przeciętnie 25.** Te cyfry mówią same za siebie i wskazują najwymowniej, jak palące jest to zagadnienie.

Wacław Berent

tegoroczny laureat państwowej nagrody literackiej.

Jak już donosiliśmy, laureatem państwowej nagrody literackiej za r. 1932 został Wacław Berent za książkę „Wywłaszczenie muz".

Przebieg posiedzenia jury był następujący:

Przewodniczył zebraniu **Leopold Staff**, sekretarzował Kazimierz Wierzyński.

Delegat związku autorów dramatycznych, Stanisław Szpotański wystawił kandydaturę **Tadeusza Zielińskiego** za książkę „Świat antyczny, a my".

Delegat „Pen Clubu", Kazimierz Wierzyński — **Boya - Żeleńskiego** za „Znasz-li ten kraj?" i **Marji Dąbrowskiej** za powieść „Noce i dnie".

Naczelnik wydziału sztuki min. ośw. Władysław Zawistowski —

Wacława Berenta

za utwór „Wywłaszczenie muz" (drukowany częściowo w „Tygodniku Ilustrowanym" i „Pamiętniku Warszawskim").

Delegat ministerstwa oświaty, Piotr Choynowski — **Wacława Berenta** za utwór „Wódz".

Delegat tow. literatów i dziennikarzy, Wacław Grubiński — **Karola Irzykowskiego** za książkę „Walka o treść".

Delegat ministerstwa oświaty, Leopold Staff — **Wacława Berenta** za „Wywłaszczenie muz" i Boya-Żeleńskiego za „Znasz-li ten kraj?".

Delegat Związku zawodowego literatów Kaden - Bandrowski — **Berenta** za „Wywłaszczenie muz".

Wywiązała się ożywiona dyskusja.

Z miejsca odpadła książka Irzykowskiego „Walka o treść", bowiem wydana była w poprzedniem trzyleciu.

Zkolei odpadły kandydatury Tadeusza Zielińskiego i Marji Dąbrowskiej.

Dyskusja skoncentrowała się na osobach

Berenta i Boya.

Na Berenta padło 6 głosów, na Boya 1 głos (Kazimierza Wierzyńskiego).

***

Wacław Berent, znakomity pisarz polski, urodził się w r. 1873 w Warszawie.

PIERWSZA POWIEŚCIA, KTÓRĄ ZASŁYNAŁ, BYŁ „FACHOWIEC" NA TLE STOSUNKÓW ŁÓDZKICH.

Znakomitym przekrojem społeczeństwa polskiego w okresie rewolucji 1905 roku były jego powieści **„Próchno"** i **„Ozimina"**.

W latach późniejszych Berent tłumaczy i wydaje Nietzschego.

Znacznie później, bo w r. 1918, ukazały się **„Żywe kamienie"**, przecudna epopeja na tle średniowiecza.

Jego „Wywłaszczenie muz" i „Wódz" to fragmenty większej, nie wydanej jeszcze w książce całości.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Procedura upadłościowa.

Przepisy o upadłości, zawarte w obowiązującym u nas kodeksie handlowym francuskim, mają poczęści tylko charakter norm prawa materjalnego. W bardzo dużym stopniu są to przepisy proceduralne.

Przepisy te są jednak bardzo szczupłe i ustaliła się u nas zdawna praktyka, polegająca na uzupełnianiu tych przepisów procesowych — ogólnemi normami procedury cywilnej. Na tem tle wytworzył się u nas swoisty (chociaż bardzo luźny system proceduralny, będący zespoleniem norm francuskich i rosyjskich.

Kodeks procedury cywilnej, który wszedł w życie z dniem 1 bieżącego mies. wprowadził w tej dziedzinie zamieszanie.

Nowy kodeks tyczy tak zwanego postępowania spornego, natomiast w przepisach wprowadzających do tego kodeksu (art. II-gi) powiedziano, że pozostają w mocy postanowienia ustaw i przepisów ustaw dotychczasowych, o ile chodzi o postępowanie w innych sprawach, aniżeli sporne. Wedle ustalonej w naszej dzielnicy klasyfikacji — sprawy upadłościowe należą właśnie do tej ostatniej kategorji.

Logiczna interpretacja tego artykułu pozwala więc wnioskować, że w sprawach „innych aniżeli sporne" (a więc także upadłościowych) obowiązuje dotąd stara procedura.

Z drugiej strony w art. III-cim przepisów wprowadzających nadmieniono m. in., że pozostają w mocy przepisy szczególne, tyczące właściwości sądu i postępowania w sprawach upadłościowych. Z tego możnaby wnioskować, że do ogólnych zasad postępowania upadłościowego stosuje się już nową procedurę.

Zagadnienie jest praktycznie bardzo doniosłe ponieważ kodeks 1932 r. wprowadza cały szereg nieznanych dotychczasowemu prawu instytucji i zastosowanie jego wywarłoby niejednokrotnie wpływ w wielu kierunkach na bieg postępowania upadłościowego.

Praktyka oczywiście nie zdążyła się jeszcze w omawianej kwestji skrystalizować. Raczej przejawia sie skłonność do trzymania się norm dotychczasowych.

Pożądane jest jednak najszybsze wyjaśnienie prawodawcze niejasno sformułowanych przepisów.

Giełda pieniężna.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała słabsza, przy obrotach niewielkich. Notowano: Belgja 124 (plus 5), Holandja 358.90 (—15), Londyn 30.27 (—2), Nowy Jork 8.924, Nowy Jork kabel 8.928, Paryż — 34.85, Praga 26.43, Szwajcarja 172.70 (—5), Włochy 45.68. Tranzakcje nienotowane: Kopenhaga 150 (—150), Sztokholm 164.50 (plus 25); w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 212.20 (—20). W brotach prywatnych: marka niem. 211.90, funt angielski w gotówce 30.29, szyling austr. 104, farnk francuski 34.80, korona czeska 25.90, dolar gotówk. 8.92, rubel złoty 4.67, dolar złoty 8.98 i pół, rubel srebrny 1.34, bilon 0.60.

AKCJE. Dla akcyj tendencja była słaba. Notowano: Bank Polski 82—81 (—200), Lilpopy — 10.25 (—75), tranzakcje nienotowane: Starachowice 8.25 (—50), Rudzki 3 i pół (—25).

PAPIERY PROCENTOWE. — Dla papierów procentowych tendencja była słaba przy obrotach niewielkich. Notowano: 3 proc. Bud. 43.25 (—100), 4 proc. dol. 57—56 i pół, 4 proc. inwest. serjowa 109 (—50), 5 proc. konwersyjna 41.75 (—125), 6 proc. dolarowa 59.25—58 (—150), 7 proc. stab. 57 i pół — 56 — 56.25 (—113), 10 proc. kolejowa 100, 4 i pół proc. ziemskie 37.50—37.25 (—25), 7 proc. ziemskie dol. 40.25 (— 25), 5 proc. Warszawy 51 i pół, 8 proc. Warszawy 44 i pół 44.13 — 44.25.

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po kursie 8.91 w płaceniu i 8.92 w żądaniu. Tendencja ściśle bez zmiany. Marka nieco słabiej, w płaceniu 212 i w żądaniu 212 i pół, funt bez zmiany 30.20 w placeniu i 30.33 w żądaniu.

Również kurs innych walut całkowicie bez zmiany przy minimalnem zapotrzebowaniu. Kurs rubla złotego podskoczył pod wpływem niedostatecznego [illegible] do 4.70 w płaceniu i 4.75 w żądaniu przy niezmienionym kursie dolara złotego [illegible] w płaceniu i 9.02 w żądaniu.

Złoty polski ma mocne podstawy.
Pogłoski o zwiększeniu obiegu bilonu są nieprawdziwe.

W związku z przygotowaniem władz Banku Polskiego do zmiany przepisów ustawowych odnoszących się do pokrycia naszego obiegu pieniężnego, o czem przed dwoma dniami donosiliśmy, ukazała się w niektórych pismach pogłoska, jakoby miało nastąpić zwiększenie kredytu rządu w Banku Polskim oraz zwiększenie obiegu bilonu. Nasz warszawski korespondent gospodarczy (F) został upoważniony do stwierdzenia, że

pogłoski zarówno o zamierzonem zwiększeniu kredytu rządu w Banku Polskim, jakoteż o zwiększeniu obiegu bilonu są nieprawdziwe.

Jeśli chodzi o zmianę statutu banku, to ma ona dotyczyć głównie art. 51, w którym mowa jest o pokryciu waluty polskiej. Artykuł ten mówi, że

— obieg biletów bankowych oraz natychmiast płatnych zobowiązań banku ma być pokryty w 40 proc. w następujących wartościach:

a) — zapasami złota w monetach i sztabach,

b) — zapasem srebra wedle wartości w złocie, jednak nie wyżej ponad 5 proc. zapasu złota.

c) — zapasem pieniędzy zagranicznych,

d) — wierzytelnościami pierwszorzędnych banków zagranicznych, płatnych natychmiast lub za wypowiedzeniem nie dłużej jak 30 dni,

e) — natychmiast płatnemi czekami i przekazami na zagraniczne pierwszorzedne banki,

f) — zapasem weksli akceptowanych lub żyrowanych przez pierwszorzędne banki zagraniczne i płatnych w ciągu 90 dni.

Pokrycie to musi więc opiewać bądź na złoto, bądź na wartości, opiewające na walutę zagraniczną, wymienialną na złoto. Zgodnie z brzmieniem tego artykułu, rada Banku Polskiego oznaczyła dotychczas, jakie waluty zagraniczne odpowiadają powyższym warunkom. W obecnym czasie, kiedy flukcja kursów i rozbieżności polityki walutowej poszczególnych krajów utrudniają względnie uniemożliwiają nawet ocenę wymienialności walut zagranicznych na złoto — władze Banku Polskiego postanowiły

zmienić ten przepis

w tym kierunku, aby wzorem szeregu instytucji emisyjnych Europy,

przejść wyłącznie na podkład złota.

Zgodnie z art. 51, zapas złota w monetach i sztabach powinien wynosić conajmniej 30 proc. obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań. Należy wykazać, że w drugiej dekadzie bieżącego miesiąca, pokrycie to wynosiło 43.23 proc. a więc 13.23 proc. ponad przepisy statutowe. Należy się liczyć z tem, że proponowana zmiana statutu Banku Polskiego doprowadzi do wzrostu tego pokrycia. Tem samem więc, wedle nowych zasad, **złoty polski będzie należał do rzedu walut posiadających niewzruszalne podstawy pokrycia.**

Cztery pytania,
na które ma odpowiedzieć każdy właściciel przędzalni zgrzebnej i wigonjowej.

Związek właścicieli przędzalń zgrzebnych na województwo łódzkie rozesłał do swoich członków następujące, wielce charakterystyczne pismo:

„Właściciele przędzalń zgrzebno-wigoniowych, którzy dotychczas wegetowali, licząc na poprawę konjunktury, ujrzeli się w ostatnich dniach w obliczu stale pogarszającej się sytuacji.

Nie przesądzimy, jeśli nazwiemy stan ten **katastrofalnym.**

Celem wyjaśnienia naszego położenia zwracamy się do WWPP. właścicieli przędzalń zgrzebnych i wigoniowych, czy są w możności przy dzisiejszych warunkach i obecnie otrzymywanych cenach za przędzenie, względnie przy cenach otrzymywanych ze sprzedaży przędzy na własny rachunek:

1) Wypłacać punktualnie tygodniowe zarobki robotnikom, a także majstrom i pracownikom?

2) Wterminach opłacać komorne, asekurację, podatki (obrotowy, dochodowy etc), także świadczenia socjalne?

3) Utrzymywać swe maszyny na właściwym poziomie technicznym, inwestując minimalne kwoty?

4) Czy może się utrzymać nasza gałęż przemysłu przy dzisiejszych warunkach na dłuższą metę?

Prosimy jednocześnie o rozważenie, czy byłoby możliwe porozumieć się, co do redukcji godzin pracy stosownie do zapotrzebowania rynku, lub też w jaki inny sposób zaradzić nadciągającej ruinie naszych przedsiębiorstw.

Gdyby pan uznał słuszność naszego założenia i zgodził się z naszym stanowiskiem, to prosimy zawiadomić nas odwrotną pocztą o swych spostrzeżeniach, a nie omieszkamy zwołać Nadzwyczajne Walne Zebranie celem naradzenia się nad naszem położeniem i powzięcia odnośnych uchwał."

ZWIĄZEK
WŁAŚCICIELI PRZĘDZALŃ
ZGRZEBNYCH
NA WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE
W ŁODZI.

Plan pożyczki wewnętrznej.
Projekt wypuszczenia skarbowych bonów państwowych.

Zapowiedź ministra sakrbu na komisji budżetowej sejmu o tem, że rząd nie będzie mógł pokryć w inny sposób przewidzianego deficytu budżetowego w następnym roku budżetowym, jak drogą wewnętrznego kredytu — wywołała w finansowych sferach stolicy duże zainteresowanie.

Sfery finansowe Warszawy twierdzą, że zapowiedź ewentualnej wewnętrznej pożyczki ma łączność z projektem wysuniętym niedawno i wciąż jeszcze aktualnym, **a dotyczącym wydania bonów państwowych.** W okresie rozpatrywania sprawy bonów miejskich w Warszawie, zwrócono uwagę, że sprawę popierał dość goraco minister skarbu Zawadzki. Wówczas to sfery finansowe zrozumiały, **że plan magistratu warszawskiego uważany był przez władze skarbowe za próbny balon.** Chodziło mianowicie o stwierdzenie, czy znajdą się chętni odbiorcy i jak je przyjmie społeczeństwo.

Jak niektórzy twierdzą, **sprawa bonów skarbowych państwowych stanie się niebawem aktualną.** Należy jednak z naciskiem podkreślić, że mimo zapowiedzi ministra skarbu, w łonie ministerstwa sama sprawa pożyczki wewnętrznej nie była jeszcze roztrząsana i tem samem decyzji w tej sprawie jeszcze niema. Dlatego wszelkie **wiadomości, jakoby miały być ustalone trzy pożyczki wewnetrzne, z których jedna miałaby być premjowa, posiadają w sobie dużo fantazji.**

Należy przypuścić, że sprawa ta zostanie zdecydowana w ministerstwie skarbu dopiero w przyszłym miesiącu.

Holandja zamyka granice
dla wwozu konfekcji i bielizny polskiej.

(F) Konsulat generalny Rzeczypospolitej w Amsterdamie nadesłał do władz centralnych zawiadomienie, że naskutek akcji przemysłowców holenderskich, omawiana jest obecnie w rządzie holenderskim sprawa wydatniejszego ograniczenia importu materjałów bawełnianych oraz wszelkiej konfekcji bawełnianej oraz bielizny.

Rozwijający się od końca 1931 roku polski eksport konfekcji do Holandji, zwłaszcza koszul flanelowych, może w ten sposób doznać dużego zahamowania.

Rząd holenderski w obawie przed wzrostem bezrobocia w Holandji, zamierza w najbliższym czasie wprowadzić kontyngenty importowe na te artykuły. Ponieważ za podstawę przy obliczaniu kontyngentów brane będą lata 1929—31, może wyłonić się taka sytuacja, że dotychczasowy cały dorobek przemysłu polskiego ulegnie w tej dziedzinie likwidacji, gdyż w latach tych Polska nie eksportowała jeszcze wyrobów wełnianych do Polski, co uniemożliwiłoby ustalenie jakiegokolwiek kontyngentu.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3316 t, w tem żyta 997 ton. — Notowano za 100 kg parytet wagon-Warszawa w handlu hurtowym, w tranzakcjach wagonowych: żyto I sztandart 16.75—17, II-gi 16.50—16.75, pszenica jara 28—28 i pół, jednolita 27 i pół — 28, zbierana 26 i pół — 27, owies jednolity 16—17, zbierany 14—15, jęczmień na kaszę 15 i pół — 16, browarny 16 i pół — 17 i pół, gryka 15 i pół — 16 i pół, proso 17—18, groch polny 22—24, „Victoria" 25—30, wyka 14.50—15, peluszka 13 i pół — 14, seradela 11 i pół — 12 i pół, łubin niebieski 7 i pół — 8, rzepak 45—47, siemię lniane 38—40, koniczyna czerwona sur. bez grubej kanianki 90—110, o czystości 97 proc. 110—125, biała surowa 75—100, o czystości 97 proc. 100—140, mąka pszenna luksusowa 47—52, 4-0 42—47, żytnia pytl. 27—30, sitkowa 11, razowa 22—23, otręby pszenne 10 i pół — 11, średnie 10—10 i pół, żytnie 8 i pół — 9, kuchy lniane 20—20 i pół, rzepakowe 15 i pół — 16, słonecznikowe 15.75—16.25.



Upadłości i układy.

Na skutek podania wierzyciela Alberta Beultona, w maju r. ub. ogłosił sąd upadłość Salomonowi Sulkesowi, prowadzącemu handel towarami wełnianemi p. f. „*S. Sulkes*" w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 15. Mianowany kuratorem, a następnie syndykiem adw. Feldman, po sprawdzeniu zgłoszonych wierzytelności, wyznaczył w porozumieniu z sędzią komisarzem, termin w przedmiocie zawarcia układu.

Na odbytem w tym przedmiocie zebraniu wierzycieli w dniu 12 stycznia r. b. pełnomocnik upadłego zgłosił następujące propozycje układowe: upadły Sulkes spłaci długi upadłości w wysokości 20 proc. sum kapitałowych bez odsetek i kosztów, przeczem 5 proc. w gotowiźnie zapłacone będą w dniu uprawomocnienia sią układu, 5 proc. — wekslami, wystawionemi przez Salomona Sulkesa i zażyrowanemi przez Józefa Secemskiego, płatnemi w sześć miesięcy po uprawomocnieniu się układu, na resztujące 10 proc. wydadzą Salomon Sulkes oraz jego żona Gitla Sulkes i syn Wolf Sulkes weksle przez nich wystawione z terminami płatności: 3 i jedna trzecia procent po 12 miesiącach od uprawomocnienia się układu, 3 i jedna trzecia proc. po 15 miesiącach i 3 i jedna trzecia proc. po miesiącach od tegoż terminu. Weksle na wszystkie sumy przyjęte i sprawdzone z podpisami Secemskiego, wzgl. Gitli i Wolfa Sulkesów są już zdeponowane u Edwarda Babiackiego.

W głosowaniu wszyscy obecni wierzyciele wypowiedzieli się za układem i wobec tego, że głosujący za układem reprezentują sumę 101.787.13 zł., na ogólną sumę 116.191.93 zł. układ doszedł do skutku i przedstawiony został sądowi do zatwiedzenia.

Tenże adwokat wnosił o uznanie upadłości za usprawiedliwioną zniżką cen towarów i poniesionemi stratami i uznanie upadłego za zasługującego na przywrócenie mu czci kupieckiej.

Sąd na ostaniej swej sesji układ zatwierdził i zakwalifikował upadłego Sulkesa do przywrócenia mu czci.

Jeżeli wyrok nie zostanie zaskarżony, pierwsza rata w wysokości 5 proc. staje się płatna 27 lutego 1933 r.

**
*

W grudniu 1931 roku sąd handlowy łódzki odmówił udzielenia odroczenia wypłat firmie „**Dom Towarowy wł. Juljusz Rozner, Spadkobiercy**" z siedzibą w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 98. Jednocześnie pozostawił bez uwzględnienia złożone na posiedzeniu sądu podanie wierzycieli o ogłoszenie tejże firmie upadłości.

Wyrok ten zaskarżony został przez pełnomocnika Roznerów i sąd apelacyjny uchylił go, udzielając jednocześnie firmie tej odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy.

Po upływie tego terminu firma złożyła podanie o zarządzenie otwarcia postępowania układowego, proponując zmniejszenie sumy długu równomiernie dla wszystkich wierzycieli o 60 procent, t. j. do wysokości 40 proc. pierwotnych należności oraz o rozłożenie zredukowanej w ten sposób sumy na cztery raty 10-procentowe płatne w odstępach sześciomiesięcznych, przyczem pierwsza rata stanie się płatną po sześciu miesiącach od chwili uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Sąd zarządził otwarcie postępowania układowego, decyzja ta została również zaskarżona do sądu apelacyjnego przez wierzyciela, żądającego ogłoszenia upadłości.

Sąd apelacyjny, rozstrzygając powyższą skargę, uznał, iż decyzja sądu łódzkiego, zarządzająca otwarcie postępowania układowego, jest decyzją niekończącą postępowania, wobec czego zaskarżeniu nie ulega, że w myśl przepisów rozporządzenia o zapobieganiu upadłości, zaskarżony może być wyrok, zatwierdzający lub niezatwierdzający układu zapobiegawczego, uznał, iż skarga incydentalna, jako niedopuszczalna w tym przedmiocie, winna być pozostawiona bez rozpoznania.

W sprawie tej przed kilku dniami zawarty został układ na powyższych warunkach, za którym wypowiedziało się 14 wierzycieli, na ogólną sumę zł. 113.514, co stanowi więcej niż połowę wierzycieli, wierzytelności których przewyższają 90 proc. sprawdzonych wierzytelności.

Kwestia zatwierdzenia układu będzie rozpatrywana w dniach najbliższych.

Echa sukcesu łodżian w Toruniu.

Jak Ł. K. S. pokonał mistrza okręgu toruńskiego.

Zwycięstwo ŁKS-u nad mistrzem Pomorza rutynowanym i groźnym zespołem TKSZ w stosunku 2:1, jest sukcesem specjalnie cennym z tego względu, że dzięki temu zwycięstwu mistrz Łodzi — będzie mógł wziąć po raz pierwszy udział w rozgrywkach hokejowych w Krynicy o tytuł mistrza Polski.. Cała drużyna łódzka spisała się doskonale,

Na specjalne wyróżnienie zasłużył jednak Król, gdyż chwilami grał fenomenalnie, wzbudzając podziw u widzów. Już w I-ej tercji ŁKS narzucił gwałtowne tempo i odrazu stał się stroną przeważającą, wysiłki i liczne strzały łodzian spełzają jednak na niczem dzięki doskonałej grze reprezentacyjnego bramkarza Polski — Stogowskiego.

W II-ej tercji tempo jeszcze się zaostrza i mecz staje się b. denewerwujący. Król jest niezmordowany i ciągle inicjuje groźne ataki. Wreszcie po podaniu krążka przez Wisłowskiego, udaje się Królowi przerwać przez obronę, poczem po zmyleniu czujnego Stogowskiego strzałem do pustej bramki zdobywa dla łodzian prowadzenie.

Druga bramka jest również w znacznej mierze zasługa Króla. Przedostał się on ponownie pod bramkę TKSZ; został zepchnięty przez obrońców pod „bandę" jednak podał krążek w ostatniej chwili Frenclowi, który z bliskiej odległości zmusił Stogowskiego po raz drugi do kapitulacji.

W III-ej tercji pierwsza połowa znów mija pod znakiem przewagi ŁKS-u. Stogowski broni jednak wspaniale. Wreszcie nastąpiło pod bramką ŁKS-u zamieszanie, które wykorzystał umiejętnie Gumowski zdobywając jedyną bramkę dla gospodarzy. Od tej chwili ŁKS zmienia taktykę i gra defenzywnie, starając utrzymać wynik. Udaje się to w zupełności pomimo paru momentów dla Jakubca b. groźnych.

Wieści gospodarcze

KONCENTRACJA PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO.

W ostatnich dniach odbył się na terenie Łodzi szereg konferencyj przedstawicieli średniego i drobnego przemysłu branży wełnianej, produkujących towary czesankowe. Przedmiotem konferencyj były niezdrowe stosunki, jakie wytworzyły się na rynku w związku z konkurencją w tej branży. Warunki sprzedaży stały się do tego stopnia ciężkie, że możliwość przeprowadzenia racjonalnej kalkulacji cen znalazła się pod znakiem zapytania W wyniku przeprowadzonych konferencyj i w celu zwalczania niezdrowych objawów, producenci tej branży postanowili zorganizować się, aby zlikwidować niepożądane stosunki. W pierwszym rzędzie akcja będzie miała na celu ujednostajnienie warunków pokrycia oraz solidarnego wystąpienia wobec odbiorców, zasypujących ostatnio poszczególne firmy masowo zwrotami towarów. Do tworzącej się organizacji zgłosiła akces bardzo poważna ilość firm.

POROZUMIENIE WĘGLOWE ANGIELSKO-NIEMIECKIE.

Przerwane przed Nowym Rokiem rokowania gospodarcze angielsko-niemieckie zostały podjęte ponownie przed kilku dniami i doprowadziły już do uzgodnienia szeregu punktów. Tak więc w pierwszym rzędzie osiągnięte zostało porozumienie w sprawie importu węgla angielskiego do Niemiec. W sprawie tej ustalono już kontyngenty eksportowe węgla angielskiego na określone terminy. Określenie warunków eksportu węgla angielskiego do Niemiec ustalone będzie w specjalnej umowie kontyngentowej, której podpisanie nastąpić ma w najbliższym czasie.

POKRYCIE ZŁOTOWE BANKU FRANCUSKIEGO WZROSŁO Z 35 NA 77.85 proc.

W dniu 27 bm. odbyło się walne zebranie akcjonarjuszy Banku Francuskiego, na którem gubernator Banku, Moret, przedstawił rozwój interesów francuskiej instytucji emisyjnej w roku ub. Zapas złota Banku wzrósł w ciągu roku o 14 i pół miljarda frs, a pokrycie złotem podniosło się z 35 na 77.85 proc., pomimo, że obieg bibiletów bankowych prawie zupełnie nie został zredukowany. Zapas dewiz spadł z 20.5 na 4 miljardy. Dywidenda za r. ub. wynosi 200 frs. od akcji wobec 385 frs. za rok 1931.

CŁO NA ŚLEDZIE NORWESKIE.

Rozpowszechniono pogłoskę, że wielka redukcja cła na norweskie śledzie solone, która obowiązywała dotychczas, w przyszłości nie będzie obejmowała śledzi norweskich Pogłoski te nie odpowiadają prawdzie i cło na śledzie norweskie pozostaje bez zmian.

Do akt Nr. 1835 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 100, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Gutmana i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 590.—.

Łódź, dnia 9 stycznia 1933 r.
Komornik (—) St. DOBROWOLSKI

Do akt Nr. 1613 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Senatorskiej 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaskiela Milsztajna i składających się z maszyn, oszacowanych na sumę Zł. 900.—.

Łódź, dnia 24 stycznia 1933 r.
Komornik (—) St. DOBROWOLSKI

Do akt Nr. 1402 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. N.-Senatorskiej 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „J. Smarzyński, F. Miłobędzki i J. Malewski" i składających się z 2-ch kas, maszyny do pisania i mebli biurowych, oszacowanych na sumę Zł. 4.539.—.

Łódź, 24 stycznia 1933 r.
Komornik (—) St. DOBROWOLSKI

Do akt Nr. 880 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 157, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mateusza i Emilji Bartoszewskich i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 840.-

Łódź, dnia 18 stycznia 1933 r.
Komornik (—) St. DOBROWOLSKI

Do akt Nr. 2194 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cieszyńskiej 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leizera Klubskiego i składających się z samochodu, oszacowanego na sumę Zł. 5.000—.

Łódź, dnia 10 stycznia 1933 r.
Komornik (—) St. DOBROWOLSKI

Do akt Nr. 1736 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 32, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Rozalji Koprowskiej i składających się z mebli, skrzypiec i rowerów, oszacowanych na sumę Zł. 495.-.

Łódź, dnia 4 stycznia 1933 r.
Komornik (—) St. DOBROWOLSKI

Do akt Nr. 2327 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pabjanickiej 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wilhelma Waltera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 555.—.

Łódź, dnia 22 stycznia 1933 r.
Komornik (—) St. DOBROWOLSKI

Do akt Nr. 2058—2059 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 92 i Siarczanej, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Bracia Meissner" i składających się z maszyn, fajerek, cegły, taczek i mebli, oszacowanych na sumę Zł. 3.675.—.

Łódź, dnia 24 stycznia 1933 r.
Komornik (—) St. DOBROWOLSKI

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

Z POWODU wyjazdu różnie meble do sprzedania Cegielniana Nr. 30 m. 7.

ZŁOTO, SREBRO, biżuterję, sztuczne złote zęby, kwity lombardowe. Kupuję i płacę najwyższe ceny. L. Korzeń, Pomorska 26. 14-2

BRYLANTY, złoto, srebro, różna biżuterję oraz kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. M. Mizes, Piotrkowska 39.

Lokale

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami telefonem i utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Radwańska 19, m. 21.

Z KLATKI schodowej pokój elegancko umeblowany tanio do wynajęcia. Tel. 180-59.

ŁADNIE umebl. pokój odnajmę solid. kultur. osobie I piętro, oddz. wejście, wygody. Wiadom. Południowa 18 — Gimnazjum. 2

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia, Narutowicza 35 m. 15. 31

POKÓJ frontowy z centralnem ogrzewaniem, windą, telefonem do oddania solidnemu panu, Piłsudskiego 76, róg Narutowicza. Dozorca wskaże.

W CENTRUM ładny pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, wszelkiemi wygodami i telefonem do wynajęcia. Wiadomość Wólczańska 62, m. 5 (róg Andrzeja) w godz. 3—5 pop. i 8—9 wiecz. 30

DUŻY słoneczny pokój przy inteligentnej rodzinie dla pojedyńczej osoby lub małżeństwa z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Żeromskiego 18, m. 27.

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe i fabryczne. Pokoje umeblowane z klatki schodowej od zł. 25 poleca: „Lokumpol", Piotrkowska 55. 31

3 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami do oddania natychmiast. — Oferty sub. „R. K." w adm. Republiki.

ZAMIENIĘ trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią Oferty sub: „Trzy pokoje" do administracji.

MIESZKANIE II piętro, front, dwupokojowe z kuchnią, kąpielowym, wygódką, balkonem natychmiast do wynajęcia u gospodarza, Zgierska 95. 31

OD ZARAZ do wynajęcia frontowy, ładnie umeblowany pokój z klatki schodowej, Andrzeja 29, m .7. 31

ODSTĄPIĘ pokój z kuchnią w śródmieściu, tamże aparat 4-lampowy do sprzedania. Wiad. ul. Śródmiejska 31, u p. Walter. 31

1—2 POJEDYŃCZE pokoje frontowe z wszelkiemi wygodami z utrzymaniem lub bez do wynajęcia, tel. 165-41. Zawadzka 35, m. 16. 31

KAWALERKĘ elegancką umeblowaną dwuokienną z klatki schodowej, pościelą, praniem oddam, Kilińskiego 46, I p. front, m. 3. 31

GARSONIERKA z niekrępującem wejściem natychmiast do wynajęcia, dla solidnego pana. Wiadomość w administracji. 31

„OMEGA", Piotrkowska 70 telefon 237-56 poleca między innemi bez odstępnego: zł. 75 miesięcznie 2 pokoje z kuchnią frontowe z balkonem, wygody łazienka, posadzka, świeżo wyremontowane, okolica Andrzeja. 31

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem Kamienna 2 w szkole do wynajęcia od zaraz. 31

BEZ ODSTĘPNEGO do wynajęcia 3 pokoje i kuchnia 1 p., łazienka i wszelkiemi wygodami Al. 1-go Maja 40 u dozorcy. 31

W CENTRUM do oddania elegancko umeblowany pokój, wejście z klatki schodowej z wygodami, telefonem Piotrkowska 90, m. 12. 31

DWUOKIENNY umebl. pokój do wynajęcia, wygody, telefon, Kilińskiego 46, m. 11. 31

Posady

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek pracy biurowej lub w sklepie, Piszę na maszynie i znam wszelkie czynności biurowe. Of. sub: „G. H." w admin. „Republiki".

POTRZEBNA służąca, Wólczańska 9… m. 23.

FRYZJER męski potrzebny na stałe. Zakład fryzjerski Karola 20.

Nauka i wychowanie

PARYŻANKA, dyplomowana nauczycielka jęz. francuskiego (konwersacja, literatura, teorja, pomoc szkolna) udziela lekcyj dorosłym oraz młodzieży szkolnej. Szybkie postępy zapewnione. Adres: Południowa 20 m. 20 parter lewa ofic. Tel. 150-12 od godz. 12—…

TAŃCZYĆ kto nauczy w kilku lekcjach niedrogo? Zgłoszenia pod „Lekcja tańca".

Rozmaite

50 PROC. DROŻEJ PŁACĘ za brylanty, złoto, srebro, perły, złote zęby i lombardowe kwity. M. H. LISSAK Piotrkowska 5. 18-…

KTO WYPOŻYCZY niedrogo pianino. Oferty do Republiki sub „Pianino".

MIMOZA, Środa 25. I. Przepraszam za zawód. Spóźnienie... Bardzo proszę telefoniczną wiadomość. Najchętniej Nr. telefonu Republika „Niezapomniane chwile".

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

Zagubione dokumenty

ZAGINĄŁ kwit inkasowy Banku Spółek Zarobkowych Nr. 14689/571925 na zł. 181.12 na nazwisko F. Pryckie… Kwit ten unieważnia się.

CHAIM Klugman, Kilińskiego 20, zgubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej Nr. 34824 z dn. 2.6 1926 r. na zł. 10…

Prenumerata „Republiki"

w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie: z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.